

KURJER WILENSKI

SĄ I AKTYWA!

Wszyscy wiedzą, że nie jesteśmy za moźni, że przeciętnie rzecz biorąc nasz stan posiadania odbiega daleko in minus od przeciętnego stanu posiadania na Zachodzie Polski i Europy. Mimo to, mówiąc o nim wolę używać wyrazu zamożność, niż nędza.

Powodem takiego wyboru wyrazów są pobudki natury psychicznej. Zbyt już wiele się słyszy o naszym ubóstwie. Musimy się więc chronić przed wyrobieniem w sobie psychiki żebraczej, bo ona dopiero byłaby prawdziwą nędzą.

Dziś jeszcze nie jesteśmy nędzarni wbrew temu, co się mówi i pisze, a jeżeli w targach o każdą złotówkę z Warszawą przyzwyczailiśmy się argumentować naszą biedą, kto wie, czy właśnie taka taktyka nie jest największym błędem. Może właśnie wskutek tej taktyki mało się z nami liczą, a jeżeli nawet chcą nas podnosić gospodarczo i uszczęśliwiać, czynią to bez nas, nas nawet o zdanie się nie pytając.

Nędza we współczesnym świecie kapitalistycznym (a tembardziej w świecie wojującego materializmu) jest symbolem beznadziei.

Przyznanie się do niej oznacza tyleż, co oddanie się na łaskę i niełaskę przyjaciół wierzycieli, którzy wspałałymi nemi datkami osładzają wówczas wegetację nędzarza. Wśląd za datkami zjawiają się zastępy „zarządców przymusowych”, zjawiają się różni kulturtregerzy, by nieść kaganiec zakopconej oświaty w krainę nędzy, ciemnoty i brudu.

Ich wyczyny potem im są policzone za bohaterstwo, podczas gdy kraj musi płacić nowy haracz chybionej inicjatywie i wątpliwemu doświadczeniu.

Sami posiadamy już dostateczne doświadczenie, jeżeli chodzi o ocenę tego, co się robiło u nas, ale bez nas i dlatego musielibyśmy raz wreszcie obliczyć się z siłami, ustalić stan posiadania odcąć się od metody wyjednywania dla siebie świadczeń pozornie jednostronnych, za które potem nasza strona, musi drogo płacić.

Jestem przekonany, że analiza wszystkich naszych możliwości pozwoliłaby metodę „świadczeń jednostronnych” zmienić na metodę „wymiany ekwiwalentnej” opartej na zasadach „do ut des”.

Dla uzasadnienia naszego ubóstwa, które jest z kolei powodem domagania się pomocy przytacza się zwykle litanię porównań mniej więcej tego rodzaju:

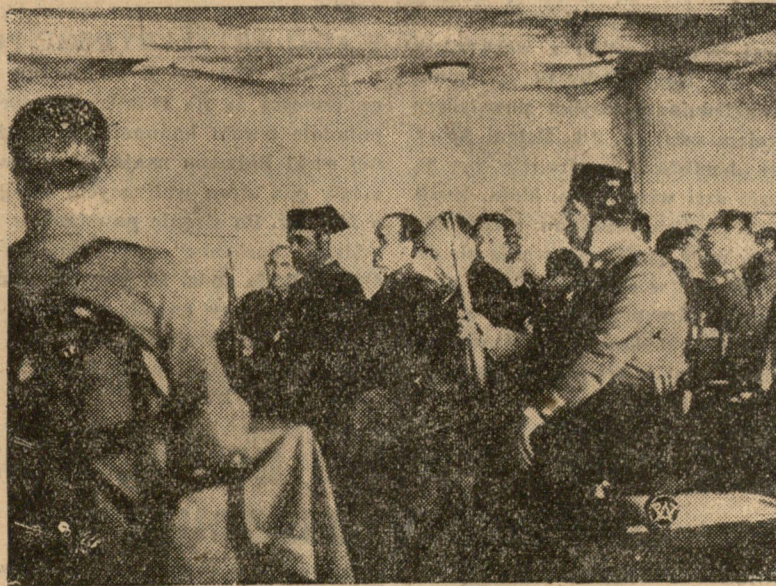
Województwa wschodnie zużywają: 1.8 kg. żelaza na głowę ludności podczas, gdy w całej Polsce przeciętnie zużywa się 6.1 kg.; cukru 4,4 kg., a w całej Polsce przeciętnie 9 kg., i t. d. i t. d. Te porównania rzekomo mają świad-

czyć, że jesteśmy nędzarni. W takim razie jednak musielibyśmy przyjąć, że i nasi pradziadkowie z XVI wieku też chodzili w łachmanach a nie w złoto głowiu i futrach bezcennych. Za ich czasów nie było dróg bitych, spożycie cukru = 0, nawozów sztucznych nie używano, a z żelaza i stali wyrabiano tylko broń i pancerze oraz kajdany dla jeńców.

Nie trzeba jednak sięgać wstecz zbyt daleko. Wystarczy porównanie z końcem XIX wieku, by przekonać się, że i wówczas spożycie całego szeregu artykułów przemysłowych było u nas niskie, a mimo to żyło się można prawie dzieć w dostatku.

Od najbogatszego obszarnika, do bezrolnego chłopca, każdemu się wydaje, że materialnie wszyscy czuli się lepiej za „dobrych carskich czasów”.

Dzięki temu chowa się dotąd wśród starszego pokolenia owa legenda „złotego wieku”, który był na początku a minął bezpowrotnie — wieku, którego odczucie odczuł każdy tem mocniej, im więcej posiadał.



Trybunał wojenny w Barcelonie skazał na śmierć dwóch wodzów powstania w Barcelonie generałów Gode'a i Burriel'a. Ponieważ rząd madrycki nie wystąpił z wnioskiem o ułaskawienie, obaj generałowie zostali rozstrzelani. Na zdjęciu naszym widzimy skazanych generałów podczas rozprawy przed sądem wojennym na statku „Chingina”.

Twórcom reżymu bolszewickiego grozi kara śmierci

Dzisiaj rozpoczyna się w Moskwie przed kolegium wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR, wielki proces publiczny szeregu doniedawna najwybitniejszych działaczy bolszewickich, oskarżonych o organizowanie zamachów terrorystycznych na kierowników partii i państwa.

Na ławie oskarżonych między innymi zasiadają: 1) ZINOWJEW — członek partii bolszewickiej od 1903 r., b. członek CK. partii i jego biura politycznego oraz b. niepodzielny wódz kominternu od chwili jego powstania (1919 r.) aż do 1926 r.; 2) KAMIENIEW — członek partii bolszewickiej od 1903 r., b. członek CK. partii i jego biura politycznego, b. zastępca Prezesa Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, oraz b. Prezes Rady Pracy i Obrony (STO.). Obaj oskarżeni w latach 1923—1925 stanowili wraz z dzisiejszym dyktatorem Rosji Sowieckiej Stalinem t. zw. „trójkę rządzącą”, która kierowała

Legendy o „lepszych carskich czasach”, która nieraz wynurza się wstydliwie na łamach miejscowej prasy konserwatywnej, nie zwalczy gołosłowne apelowanie do uczuć patriotycznych ludności. Uczuć tych nie pobudzi powtarzanie do znudzenia: jesteśmy biedni, jesteśmy biedni, potrzebujemy pomocy, potrzebujemy pomocy i t. d.

Dawniej tej pomocy nie potrzebowaliśmy, a i dziś tylko ślepy mógłby przypuszczać, że z powodu braku fabryk włókienniczych na miejscu i małego importu tkanin fabrycznych, ludność chodzi goła, lub że spowodu minimalnego zakupu narzędzi rolniczych olbrzymia większość ziemi leży odłogiem.

Gdyby przeliczyć na gacie, koszule i kurtki ilość tkanin fabrycznych, które ludność ziem wschodnich zakupuje, nie wiem, czy wypadłoby po jednej nogawce na głowę rocznie, a jeżeliby wypadło więcej, byłoby to tylko zasługą nielicznego grona elegantek i snobów wiejskich, a nie ogółu.

Podobnie ma się rzecz z narzędziami rolniczymi. Gdybyśmy obliczyli ilość

sprzedawanych pługów i bron fabrycznego wyrobu, mogłoby się okazać, że ta ilość wystarcza tylko na uprawę 50% gruntów, corocznie obsiewanych. Mimo to ludzie chodzą ubrani, a polu rodzą wprawdzie jak Pan Bóg da, ale są chwala Bogu w każdym razie obsiane.

Gdyby ceny wyrobów przemysłowych zostały wyśrubowane dwukrotnie lub trzykrotnie wyżej, być może, że spożycie tych artykułów u nas ustałoby zupełnie. Mimo to na wsi ludzieby sobie dali radę i chodziliby ubrani i syci, byleby tylko sekwestrator im zbyttnio nie dokuczał.

A wszystko to działałoby się i mogłoby się dziać z jednego tylko powodu, a mianowicie, z tego powodu, że ludność, którą przywykliśmy uważać za biednych rolników, nie jest tylko ludnością rolniczą. Ludność ta zachowała dotychczas prawie pełnię samowystarczalności. Szczypta roli, trochę żelaza, paczka machorki i to wszystko. Resztę potrafi sobie zdobyć własnym przemysłem do samogonki włącznie.

Dzieje się to dzięki szeroko rozwiniętemu przemysłowi ludowemu — wytwórczości ludowej. W gospodarce ogólnopaństwowej tego rodzaju ludność nie jest ani podmiotem, ani przedmiotem. Jest to poprostu tło, na którym rozwija swą działalność urzędnik, społecznik, nauczyciel, kupiec leśny, obszarnik i t. p.

Ci, „działacze” siedzą, jak rodzynki wśród ciasta i są niemal jedynymi organami wegetacji i eksploatacji „terenu”.

Wyraz „teren” ma tu swoją specjalną wymowę. Kryje się w nim cecha bierności, a jednocześnie pełna niespodzianek odporność wobec nowicjusza.

Na ten teren mieszkaniowiec miasta przychodzi z hasłem „pracy w terenie” i hasła tego ani rusz nie umie zamienić na „współpracę z terenem”. Ani rusz nie może nastąpić stopienie się w jedno „bohaterskiego działacza” z niewdzięcznym terenem.

Teren jest nieufny i odporny. Próby racjonalizacji i intensyfikacji gospodarki rolnej były już tyłokrotnie podejmowane, a mimo to dają nikłe rezultaty.

Nie udaje się wywołać masowego ruchu w kierunku uwspółcześnienia metod gospodarzenia — to prawda, ale czy to jest objawem ubóstwa?

Stanowczo nie! Uwspółcześnienie metod gospodarzenia wsi wiąże się z powstaniem olbrzymiej ilości nowych potrzeb, których już nie potrafi zaspokoić własną wytwórczość ludu wiejskiego.

Dziś socha, drewniana brona, samo

(Dokończenie art. na str. 2-iej)

Piotr Lemiesz.

Są i aktywa!

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

dział ratują ludność przed potrzebą czy nieniania wydatków, przekraczających budżet. W wypadku uwspółcześnienia gospodarki rolnej — wątpliwe, czy dochody zrównoważą nakłady, zwłaszcza przy dzisiejszym układzie cen i przy braku bliskich rynków zbytu. Prowadzenie gospodarki z obliczeniem na zbył, to jednocześnie poddanie się kontroli urzędu skarbowego i zarazem jeszcze jeden z powodów nieufności.

Można tłumaczyć konserwatyzm i tradycjonalizm w gospodarzeniu ludności Ziemi Wschodnich ciemnością, biedą, brakiem kultury, wreszcie wrodzoną biernością i można znaleźć tysiące argumentów na potwierdzenie takich tłumaczeń. Tłumaczenia te posiadają jedną dogodność — usprawiedliwiają bezwocność wysiłków, uwypuklają wielkość potrzeb i... potrzebnych środków. Tłumaczenia te jednak nie wskazują dróg wyjścia, obniżają wartość Ziemi Wschodnich, jako kontrahenta w wymianie i uczestnika w produkcji ogólnopolskiej.

Kontrahent ten tymczasem jest o wiele więcej wart pod względem gospodarczym niż to wynika z porównania tych cyfr, jakie posiada i jakimi operuje urzędowa statystyka.

Jeżeli chodzi natomiast o odporność i możliwość wytrzymania i przetrzymania, jest on wart o wiele więcej niż wszystkie inne części państwa.

Jakby sobie radził rolnik w Poznaniu bez fabrycznych narzędzi i sztucznych nawozów, to sobie nawet trudno wyobrazić. Jak sobie radzi polesz, czy chłop z Dziśnieszczyny tego nie trzeba sobie wyobrażać, to przy dobrych chęciach i odrobinie fatygi każdy może zobaczyć.

Gdyby temu dobrze się przyjrzyli nasi fabrykanci, zamożni obywatele kulturolnego i zaawansowanego gospodarstwa Zachodu Polski, prawdopodobnie taka lekcja poglądowa byłaby dla nich o wiele bardziej pouczająca, niż całe do tychczasowe molestowanie naszych „sfer gospodarczych” i biadolenie „działaczy w terenie”.

Małe spożycie artykułów przemysłowych na Wschodzie Polski nie powinno być traktowane, jako objaw nędzy skoro istnieje spożycie dostateczne wyrobów własnych dostarczanych przez rodzimą wytwórczość ludową.

Ta wytwórczość pozwala nam stawiać sprawę współpracy gospodarczej z Zachodem Polski nie w płaszczyźnie próśby, a w płaszczyźnie targu.

Piotr Lemiesz.

Z walk w Hiszpanji

Powstańcy zawczasu mieli zapewnioną pomoc Włoch i Rzeszy

LONDYN, (PAT). — Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian”, donosząc o pomocy otrzymywanej przez powstańców hiszpańskich z zagranicy twierdzi, że z ogólnej liczby 38,000 żołnierzy marokańskich, zarówno tubylców jak i Hiszpanów, dotychczas przewiezionych do Hiszpanji 18,000. Gen. Franco rozporządza licznymi samolotami, doskonałą artylerią i całym sztabem ekspertów i doradców technicznych, natomiast uzbrojenie sił rządowych jest znacznie słabsze i daje się odczuwać brak amunicji dla artylerji i karabinów.

Wojska rządowe otrzymać miały kilka samolotów pasażerskich z Francji. Samoloty te, pilotowane przez Hiszpanów, nie mogą dorównać doskonale wyposażonym samolotom powstańców, pilotowanych po części przez lotników włoskich i niemieckich.

Z W. Brytanji nie wysłano sprzętu wojennego do Hiszpanji, ale według dziennika, powstańcy otrzymali znaczne sumy od City londyńskiej, gdzie sumy określone być mają jako „ubezpieczenie przeciwko komunizmowi”.

Walki defenzywne wojsk powstańczych

Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Na froncie Samosierra — Guadarrama artylerja rządowa rozwija ożywioną działalność, ale bez znaczących wyników.

W Guipozcea wojska powstańcze zajęły Andoa, przezwyciężając silny opór. W Asturji oddziały 8 dywizji posunęły się w kierunku Vieda — Gijon.

Na froncie aragońskim toczą się potyczki z oddziałami katalońskimi, które odparto ze znacznymi dla nich stratami.

Za 10 dni powstańcy mają zająć Madryt

LONDYN, (PAT). Reuter donosi z Gibraltaru: Przybyły tu z Madrytu doświadczony obserwator wydarzeń twierdzi, że powstańcy mają informacje bezpośrednie z Madrytu. Oddziały powstańcze umocniły się na pozycjach w Sierra Guadarrama, są dobrze zaopatrzone w żywność i amunicję. Oczekują posiłków i są pewne, że za 10 dni wkroczą do stolicy. Rząd — według wiadomości z kół powstańczych — przysięgał się do opuszczenia stolicy na 3 samolotach.

Z Madrytu odchodzi codziennie jeden tylko po-

Ultimatum dla San Sebastian i Irunu

„Paris Soir” donosi z San Sebastian, że wojska powstańcze miały dziś wystosować nowe ultimatum do wojsk rządowych i milicji robotniczej, broniącej San Sebastian z wezwaniem do poddania się. W razie gdyby to ultimatum nie zostało uwzględnione, wojska powstańcze grożą rozpoczęciem szturmów. Plk. Belgui, który dowodzi siłami „karlistów” na froncie San Sebastian, oczekuje dziś wizyty gen. Mola. Możliwe jest, że atak na San Sebastian rozpocznie się jeszcze dziś w nocy, jeżeli rokowania nie dadzą rezultatu. Również w okolicach Irunu powstańcy usiłują na drodze pertraktacji nakłonić obrońców miasta do poddania się celem uniknięcia beznadziejnej walki. Nie jest wykluczone, że upadek San Sebastian i Irunu może się stać

Naród obierze sobie ustrój, który powstańcy uszanują

Dziennik „Diario de Noticias” drukuje wiadomość u gen. Cabanellas, który oświadcza m. in.,

Dziennik twierdzi, że zarówno pomoc włoska, jak i niemiecka dla powstańców była zapewniona jeszcze przed wybuchem powstania. — Tak np. eskadra samolotów włoskich odcimenderowana być miała już w nocy z 17 na 18 lipca. Nie zostało zdaniem dziennika ustalone, czy istniało w tej sprawie porozumienie między Berlinem a Rzymem.

W Rzymie istnieje podobno pewne zaniepokojenie z powodu daleko idącej ingerencji niemieckiej.

Według otrzymanych w Londynie informacji — pismo dziennik — Włosi głównie interesują się Ceutą, zaś Niemcy Marokkiem i Wyspami Balearskimi. Powstańcy nie przyrzekli Włochom odstąpienia Ceuty, natomiast mieli podobno pozwolić, aby Włosi korzystali z portu jako z bazy, oraz zgodzić się na zbudowanie fortyfikacji. Projektowane jest podobno porozumienie z Niemcami co do Wysp Balearskich. W Maroku w razie zwycięstwa powstańców, zarówno Niemcy, jak i Włosi otrzymać mają pewne koncesje gospodarcze — kończy dziennik.

Na południu armja powstańcza umacnia swoje pozycje. W prowincjach Kordoby, Grenady i Malagi oddziały powstańcze niszczą ogniska oporu przeciwnika.

BOMBARDOWANIE M. SANTANDER.

Z Bajonny donoszą: wczoraj o godz. 14,45 rozpoczęło się bombardowanie przez powstańców portu i miasta Santander. Pociski kierowane są w skład materiałów palnych ku Ustileru, ale nie dosięgły celu ani razu.

ciąg na wybrzeże, skąd przybywa stale aprowizacja dla miasta. Z jakim miastem odbywa się ta komunikacja, niewiadomo, poprzednie pociągi szły od Walencji, później zaś od Alicante.

Nocami w Madrycie panują ciemności, światła są gaszone w obawie ataków lotniczych

Według obliczeń opartych na niesprawdzonych informacjach, liczba ofiar dotychczasowej wojny domowej w Hiszpanji wynosi 50.000 zabitych i 135.000 rannych. Korespondent Reutersa uważa te liczby za przesadne.

momentem przełomowym w hiszpańskiej wojnie domowej.

WALKI ARTYLERYJSKIE POD IRUN.

PARYŻ, (PA) — Z pogranicza hiszpańskiego donoszą że na froncie Irun przez całe popołudnie trwała kanonada. Wzdłuż pogranicznej rzeki Bidassoa znajdują się wysunięte od dział obu stron walczących, odległe od siebie o 200 mtr. Po stronie powstańców znajduje się oddział „karlistów” (wolontariuszy — monarchistów). Około godz. 18 przybył rządowy pociąg pancerny, który został ostrzelany przez powstańców i po przebyciu około 100 mtr. na obszarze obsadzonym przez tyraljerę „karlistów” cofnął się do Irunu.

Naród obierze sobie ustrój, który powstańcy uszanują

że byłoby dziś przedwczesnym mówić o przyszłym ustroju Hiszpanji, obecnie interesują powstańców jedynie sprawy wojskowe i niezbędne zarządzenia prawne na opanowanych dotychczas obszarach. Z chwilą gdy w Hiszpanji zapana spókoj, naród obierze sobie najwłaściwszy ustrój polityczny i społeczny. Hiszpańscy faszysty są mężnymi i cennymi sprzymierzeńcami, ale przyszłość pokaże czy nie są odosobnieni pod względem ideowym. Żołnierze w każdym razie uszanują system rządu, który naród sobie obierze.

LAZARET BRYTYJSKI UDAJE SIĘ DO HISZPANJI.

Zorganizowano pierwszy lazaret brytyjski stałym „komitetu pomocy lekarskiej dla Hiszpanji”. Lazaret wyrusza do Hiszpanji w ciągu tygodnia.

Personel jego składa się z 4-ch lekarzy, 8 felcerzy, 6 sanitariuszy i 3 sekretarzy. Lazaret zabiera ze sobą maski gazowe, środki antyseptyczne, żywność oraz materiał obozowy, który pozwoli na funkcjonowanie lazaretu na 2-ch frontach.

CIEKAWY PROJEKT ANGIELSKI.

Lansbury b. szef partji pracy zamieścił w „Times” list otwarty, w którym apeluje do rządu brytyjskiego, władz wszystkich wyznań i do społeczeństwa o dolozenie wszystkich starań, aby w Hiszpanji nastąpiło zawieszenie broni, w czasie którego ludność mogłaby się w drodze plebiscytu opowiedzieć za jedną z walczących stron.

RZĄD POWSTAŃCZY PRZENOSI SIĘ Z BURGOS DO VALLADOLID.

Komitet rządzący powstańców t. zw. Junta zamierza przenieść się wraz z kwaterą główną z Burgos do Valladolid.

Gen. Mola wczoraj popołudniu dokonał w Valladolid rewji pułku przybyłego z Marokko i przetransportowanego koleją przez Meridę. Gen. Mola przemawiał z balkonu, zapowiadając rychłe zwycięstwo. Wieczorem gen. Mola wrócił do Burgos.

LUDNOŚĆ PRZYŁĄCZA SIĘ DO POWSTANIA.

Komunikat radiowy powstańców donosi: — „Cartagena (w prowincji Murcia) powstała przeciwko rządowi, oddziały narodowe zajęły Los Alcazares i San Javier. Ruch narodowy w tej prowincji, gdzie znajduje się 3500 Niemców, wzrasta. Kolumny narodowe zajęły Santa Amalia, gdzie spotkały się z zaciętym oporem przeciwnika, przezwyciężyły go, ruszyły dalej i zajęły San Benito i Anestoria.

Wydawać się może nieprawdopodobnem — brzmi dalej komunikat — że takie małe ośrodki zostały wierne rządowi i stawiają zacięty opór.

W Maladze spadł samolot rządowy i rozbił się. W Merida płk. Llanda sformował oddział ochotniczy. W Seville przedstawiciele kleru oddali się do dyspozycji gen. Queipo de Llano. Izba handlowa w Seville wydała zakaz podnoszenia cen produktów żywności.

POWSTAŃCOM WYSTARCZA DOTYCHCZASOWA ILOŚĆ WOJSKA.

Jedną z osób z otoczenia gen. Franco oświadczyła dziś korespondentowi Havasa, że przed upływem bież. tygodnia powstańcy zajmą Malagę, położenie powstańców na wszystkich frontach jest — oświadczył rozmówca Havasa — wspaniałe. Pobór tubylców do wojska w Marokko przerwano, ale nie z braku chętnych, przeciwnie — było ich aż nadto. Dowództwo naczelne uważa, że siły zbrojne przewiezione na półwyspie są obecnie zupełnie wystarczające.

WOJSKA RZĄDOWE ODPARŁY WSZYSTKIE ATAKI.

Ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat: na froncie Estremadury wojska rządowe odparły natarcie powstańców na Peunete, Malledin i Santa Amalia, biorąc 300 jeńców i 30 samochodów ciężarowych. Kolumna ciężarowa liczyła przeszło 300 wozów.

Na froncie Andaluzji oddziały rządowe w całym ciągu umacniają swe pozycje. Na pozostałych frontach nie nowego.

JAK W CZASIE REWOLUCJI W ROSJI.

Z wiarogodnego źródła donoszą, że w Kartaginie w nocy z dn. 14 na 15 sierpnia wywieziono na 2 parowcach 360 żołnierzy gwardji cywilnej i 80 oficerów marynarki. Po wyjściu z portu gwardzistów i oficerów utopiono.

Pozatem rozstrzelano jeszcze 22 oficerów. — Egzekucje miały się odbyć na rozkaz pewnego sierżanta.

SPLONEŁO 300 ZAKŁADNIKÓW.

Specjalny korespondent „Le Journal” na wybrzeżu Baskijskim donosi, że powstańcy w Porto Galete podpalili znajdujące się w dokach zapasy mazutu, wskutek czego spaliło się żywcem 300 zakładników, umieszczonych w pobliżu doków. Kilkaś osób doznało poparzeń.

Jeden z okrętów niemieckich oddał do dyspozycji władz miejskich wszystkie środki medyczne. Okazały się one jednak niedostateczne w stosunku potrzeb.

NIEMCY WYSYLAJĄ NOWE STATKI DO HISZPANJI.

Naczelne dowództwo marynarki wojennej komunikuje, że przebywające obecnie na wodach hiszpańskich niemieckie okręty wojenne zostaną złuzowane przez nowe jednostki pod dowództwem admirała Boema.

Wydalenie hiszpańskiego attache wojsk. z Francji

PARIS. (PAT). „Echo de Paris” podaje, że na żądanie ambasadora hiszpańskiego minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenia w celu wydalenia z Francji majora Antona Barroso, attache wojskowego ambasady hiszpańskiej, który niedawno podał się do dymisji.

Kronika telegraficzna

— **FALA POŻARÓW W NIEMCZECH.** — W pobliżu dworca Lehrter Bahnhof wybuchł ub. nocy groźny pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się niszcząc spichrz, liczny sprzęt, wozy i t. p. W akcji gaszenia pożaru brała udział również łódź pożarna, zakotwiczona w pobliskim basenie portowym. Pożar był nadzwyczaj niebezpieczny, bowiem zagrażał składom ropy naftowej, położonym w pobliżu ruchliwego dworca. Równocześnie wybuchło też w Berlinie kilka mniejszych pożarów w innych dzielnicach.

O groźnym pożarze donoszą również z Wrocławia, gdzie sploneło 4 hale fabryczne wytwórni materiałów do budowy mostów żelaznych i wagonów kolejowych. Pożar wyrządził szkody, sięgające jednego miliona mk.

— **6 STRAZAKÓW ZGINĘŁO PRZY POŻARZE.** W Montrealu, w wielkim magazynie mody nastąpił wybuch, który spowodował olbrzymi pożar. 6 strażaków biorących udział w akcji ratunkowej poniosło śmierć na miejscu a 21 zostało poparzonych. Stan 2 z nich jest bez nadziei.

— **NIEURODZAJ W STANACH ZJEDN.** — Według sprawozdań urzędowych w związku ze zbiorami w st. środkowo-zachodnich i północno-zachodnich niezbędna będzie pomoc rządowa dla przeszło 2 milionów osób żyjących na fermach i w gminach wiejskich.

— **WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG, IDĄCY Z ANTWERPIJ do Portu.** Jedna osoba jest zabita, kilka odniosło rany.

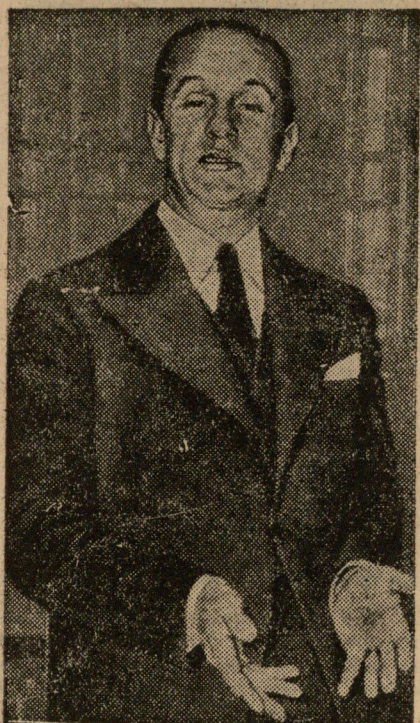
Zaostrzenie stanu wojennego w Jaffie

Ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w Jaffie nie wolno wychodzić na ulicę dziś od godz. 8 rano do 5 rano jutro.

Jedni uważają to za rozporządzenie za dowód pogawki położenia. Inni zaś sądzą, że jest to tankeja za zamordowanie 12 sanitariuszek żydowskich przez Arabów. Do Jaffy przybyły silne posiłki wojskowe, miasto jest otoczone kordonem zbrojnym.

Zmierzch płk. de la Rocque?

(Od naszego korespondenta)



Paryż, w sierpniu.

Rozwiązanie organizacji „Croix de Feu” i „Wolontariuszy narodowych”, przeprowadzone niedawno przez rząd Bluma na mocy dekretu, nie wywołało większych reakcji. Wszystko odbyło się bardzo spokojnie, nie było nietylko zapowiadanych rozruchów, lecz nawet — jakichkolwiek demonstracji. Płk. de la Rocque ograniczył się do udzielenia kilku wywiadów i do słownego protestu, ale sam fakt rozwiązania przeszedł właściwie prawie bez wrażeń. Nawet lekkie poruszenie jakie panowało w ten dzień w „dzielnicy łacińskiej” było raczej wynikiem rozwiązania „Jeunesses Patriotes” i „Solidarności francuskiej”.

Niewątpliwie spokojna reakcja „Croix de Feu” była w znacznej mierze podyktowana względami taktycznymi i poleceniami płk. de la Rocque. Niemniej jednak może się wydać dziwnym, że nie zdarzył się ani jeden wypadek wyłamania się spod dyscypliny, ani jedno starcie z policją czy „frontem ludowym”. Płk. de la Rocque odwołał się zato od tej decyzji rządu do trybunału stanu, który po kilku tygodniach wydał salomonowy wyrok. Została utrzymana moc obowiązująca dekretu rozwiązującego organizację „Croix de Feu” i „Wolontariuszy narodowych”, ale zniesiono za to dekret rządu dotyczący organizacji „Ruchu narodowego Croix de Feu”, która grupowała szersze masy skupiające się wokół płk. de la Rocque. Płk. de la Rocque, mając do dyspozycji jedno stowarzyszenie legalne mógłby niewątpliwie rozwijać dalej akcję w tych dostatecznie szerokich ramach. Szef ruchu

„Croix de Feu” wolał jednak przejść o twarcie na platformę czysto polityczną przez założenie „francuskiej partii społecznej”. Partja ta od pewnego czasu rozwija dość ożywioną działalność, ale właściwie, nie różni się ona niczem od innych partij parlamentarnych. Przy przyszłych wyborach przeprowadzi ona zapewne do Izby deputowanych kilkunastu kandydatów, ale już teraz może my powiedzieć, że nie przybierze ona charakteru wielkiego, ponadpartynego ruchu elementów narodowo-prawicowych. To zadanie raczej może spełnić „francuska partja ludowa” założona niedawno przez Doriota. Wielki ruch „Croix de Feu” płk. de la Rocque zdaje się coraz bardziej należeć do przeszłości.

Czemu należy przypisać to nagłe osłabienie dynamizmu ruchu „Croix de Feu”? Dlaczego obecnie osoba płk. de la Rocque budzi raczej rozczarowanie? Dlaczego opuszczają szeregi tej organizacji dawni, silnie związani z nią członkowie? — Odpowiedzi na te pytania może udzielić tylko uważna analiza warunków, w których powstała organizacja „Croix de Feu” i celów, jakie sobie ona postawiła.

Organizacja b. kombatanów pod nazwą „Croix de Feu”, grupowała pierwotnie tych b. kombatanów, którzy o trzymali za swą służbę frontową krzyż walecznych. Zrazu organizacja ta nie różniła się niczem od innych stowarzyszeń b. kombatanów. W okresie poprzedzającym wydarzenia z 6 lutego 1934 r. płk. de la Rocque wykazał jednak obok monarchistycznych „kamelotów królów skich” z „Action Français” najwięcej aktywności. Dzięki temu wystąpieniu organizacja „Croix de Feu” zaczęła przyciągać te wszystkie elementy, które, straciwszy wiarę w możliwość zreformowania parlamentaryzmu, marzyły o przeprowadzeniu rewolucji narodowej i wytworzeniu francuskiego faszyzmu. Wysiłki płk. de la Rocque szły przede wszystkim w kierunku organizacyjnym i dlatego jego wypowiedzi programowe były dość mgliste. Ten fakt jednak nietylko nie zaszkodził ruchowi, lecz wręcz przeciwnie, zjednał mu jeszcze większą liczbę zwolenników. Szerokie masy francuskie odnosiły się bowiem nieufnie do bezkrytycznego naśladowania przywiezionych z zagranicy wzorów i tem należy tłumaczyć słabe

stosunkowo powodzenie tych „lig”, które bardziej wyraźnie stały na gruncie faszystowskim. Dlatego też ani „Jeunesses Patriotes”, ani „Solidarność francuska” — nie zdołały wytworzyć istotnie potężnego ruchu.

Płk. de la Rocque, — trzeba mu oddać tę sprawiedliwość — okazał się świetnym organizatorem. Członkowie „Croix de Feu” byli nietylko doskonale zorganizowani, ale znajdowali się w stałym pogotowiu, dzięki czemu w ciągu kilku godzin można było przeprowadzić ich mobilizację. Równocześnie zaś — jak prawdziwa armia nowoczesna — członkowie „Croix de Feu” byli zmotoryzowani, gdyż mieli do swej dyspozycji dostateczną ilość samochodów, tak iż mogli się przemieszczać niezwykle szybko z miejsca na miejsce.

Ten fakt budzić zaczął właśnie zaniepokojenie na lewicy. Świetna organizacja i dynamizm, jaki wykazywał ruch „Croix de Feu” wywołał na lewicy tendencję do skonsolidowania wszystkich sił celem przeciwstawienia się temu ruchowi. Obawa przed „Croix de Feu” była jednym z głównych czynników, jakie wpłynęły na zmianę taktyki komunistów i na konsolidację lewicy francuskiej. To przyspieszyło konsolidację „frontu ludowego”.

Do wytworzenia wielkiego ruchu politycznego nie wystarczy jednak tylko talent organizacyjny. Potrzebny jest jeszcze do tego także i zmysł polityczny, zgóry przewidujący rozwój wydarzeń. Płk. de la Rocque okazał się kunktatorem. Zwlekając z rozpoczęciem akcji przeoczył jedyny pomyślny moment, w którym mógł przyjąć do władzy. Na skutek tego zwlekania nastąpiła konsolidacja lewicy we „froncie ludowym” i wytworzyła się równocześnie wśród szerokiej masy potężna mistyka antyfaszystowska, która pozwoliła partjom robotniczym na poczynienie odpowiednich przygotowań. Wielki dzień „pojednania narodowego”, które miało wytworzyć wystąpienie deputowanego Ybernagaray w dniu 6 grudnia 1935 roku, stał się

więc tylko manifestacją słabości ruchu „Croix de Feu”. Dlatego też propozycja de la Rocque, wyrażona przez usta dep. Ybernagaray, nabrała charakteru manewru taktycznego, a nie — dyktatorskiego gestu.

Od tej pory akcja „Croix de Feu” zaczyna tracić swój dynamizm. Idealistycznie nastrojona młodzież zaczyna o puszczać szeregi „Wolontariuszy narodowych”, zrażona coraz bardziej akcentującym się konserwatywnym charakterem tego ruchu. Oczywiście zaczyna ją się zwracać raczej w kierunku Doriota, widząc, że koncentracja żywiołów narodowych wokół osoby płk. de la Rocque nie może przynieść odpowiednich rezultatów. Ruch „Croix de Feu” zaczyna równocześnie nabierać coraz bardziej partyjno - parlamentarnego charakteru. Dlatego dekret rozwiązujący tę organizację stał się tylko decydującym punktem już zaznaczającej się od szeregu miesięcy ewolucji w kierunku parlamentaryzmu. Równocześnie zaś musiały się rozwiązać złudzenia i nadzieje tych, którzy oczekiwali po tym ruchu czegoś więcej niż tylko pomnożenia i tak już licznych partij prawicowych w parlamencie.

W ciągu ostatnich dni miało miejsce kilka faktów, które jaskrawo uwypukliły ideowe i dynamiczne załamanie się tego ruchu. Najpierw, opuścił płk. de la Rocque jeden z jego najbliższych współpracowników ksiądz Pozzo di Borgo. Wkrótce potem nastąpiła druga porażka płk. de la Rocque w chwili, gdy zażądał od deputowanych należących do „Croix de Feu” utworzenia oddzielnej grupy w parlamencie. Na 36 deputowanych tylko 5 czy 6 odpowiedziało na to wezwanie, podczas gdy 18 parlamentarzystów z dep. Xavier Vallatem na czele jasno odmówiło porzucenia swych grup na rzecz nowej „francuskiej partii społecznej”. Deputowani ci wyrazili wprawdzie gotowość przystąpienia do intergrupy „Croix de Feu”, która pozwałaby im na pozostanie w dotychczasowych partjach, ale niemniej jednak ten sprzeciw wobec decyzji płk. de la Rocque jest bez precedensu. W ten sposób parlamentarna pozycja „francuskiej partii społecznej” okazała się bardzo nielubiana. Rozczarowani do swego szefa parlamentarzyści należący do „Croix de Feu” opowiedzieli się za swymi dawnymi partjami. Ten „bunt” parlamentarzystów z „Croix de Feu” przeciw władzy płk. de la Rocque jest niezwykle charakterystycznym dowodem nastrojów i fermentów panujących obecnie w łonie tej organizacji. Świadczy on równocześnie o rozpoczynającym się zmierzchu kariery niedoszłego dyktatora.

J. Brzękowski.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 w.

NAUCZYCIELKA

Ceny niższe

FORVIL PARIS **ULUBIONY PUDER PANI**

Polewanie na smoka

III.

Grzechotnik (Hydra paplans)

Hydra paplans spotykana jest w bardzo wielu odmianach nietylko wśród pedagogów, — ale na gruncie szkolnym staje się ona specjalnie szkodliwa. Gdziekolwiek może być nawet wcale niewinnym zwierzątkiem.

Jeżeli się zagnieździ np. we wdzięcznej panience na wydaniu i jeżeli panienka ta jest po nadto posażna, — to n'e nie można jej (hydrze, nie panience) zarzucić. Terkocze sobie od rana do wieczora i wszystko jest w porządku. Męcząco to oczywiście różnych epuzerów, ale cierpliwość w tym względzie to już ich psi obowiązek. I na wdzięczną panienkę, i na posag trzeba przecie zasłużyć.

Ale jeżeli taka panienka nie ma posagu i musi wobec tego zostać nauczycielką — to już jest źle.

Wpada wówczas taki dziubuniuniec rano do pokoju nauczycielskiego.

— Zebyście państwo wiedzieli, co za wesoła była sobótka w Ognisku. Strasznie miła. Przeraźliwie miła. Była ta X. aktorka z Lutni

w białej sukience, z takimi oto rękawami, takim dekoltekiem, w atlasowych pantofelkach... A propos Lutni. Czyście państwo, byli na operetce „On i ona”? Śliczna operetka. Zachwycająca operetka. Na ulicy Mickiewicza wystawione są fotografie niektórych scen... A propos fotografii. Mój narzeczony kupił sobie nowy aparat bardzo tani, tylko za 300 złotych. To dla niego fraszka. On zarabia 600 złotych miesięcznie. A propos „zarabia”. Podobno Joan Crawford zarabia 100000 dolarów miesięcznie. Jak ja bym chciała być gwiazdą! A propos „chciała”, — kto z państwa chce pójść do teatru, mam 50 proc. zniżki. A propos „zniżki”. Kolejowe zniżki akademickie ważne są tylko do 30 roku życia. A propos — życia. Życie ludzkie takie krótkie, tak mało w niem szczęścia. A propos — krótkie, — itd. itd. bez końca. Wszystko to nad uszami ludzi bardzo zajętych, którzy między lekcjami w kilkuminutowej przerwie mają kilkanaście spraw szkolnych do załatwienia.

Natomiast, gdy taka ciciupka spotka swych kolegów i koleżanki na terenie pozaszkolnym, to będzie trzeszczała tylko o szkole.

— A i pan na zabawę! Jak się ciesze! To mi przypomina szkołę. Ja tak lubię wspominać szkołę.

— Ja lubię myśleć o szkole tylko w szkole, — próbuje bronić się zaatakowany.

— A ja szkołę strasznie kocham, bardzo

kocham, zawsze kocham. Wie pan, w mojej klasie chce zrobić taki szlak z papieru pod sufitem. Jak się panu podoba? Jedno mnie martwi, że na przerwach dzieci bardzo hałasują. Nie mogę dać sobie z nimi radę. Pan mi jutro pomoże dyżuować na pauzach, nie prawdaż?...

Na radach pedagogicznych i konferencjach metodyczno-wychowawczych taka terkocituniuścia pary z ust nie puści. Tam ją nie nie obchodzi, Spogląda tylko na zegarek i w miarę jak posiedzenie dobiega końca, coraz częściej pudruje się i podmalowuje usteczka i brewki. W terkotaniu zastępują ją starsze koleżanki, które już dawno przeszły fazę zaciekania sobótkami, Lutnią, gwiazdami, dekolantami i rękawkami. Z dawnych czasów pozostała im tylko hydra paplans, ale ta też się zmieniła. Z wesołej podkaszanej podfruwajki stała się praktyczna smoczą matroną, która nietylko już terkocze, co skrzeczy.

Skrzeczy o rzeczach zasadniczych w sposób najpowierzchniwszy. Np. ma taka zdać sprawozdanie ze stanu wychowania i postępów w swojej klasie. Uczy tam sama jedna. Nikt dzieci z jej klasy po nazwisku nie zna. Wszyscy czekają, że wysunie jakieś sprawy zasadnicze, które innych mogą ciekawić, innym za przykład posłużyć, lub innych do współdziałania powołać.

Tymczasem taka ocieżała hydra paplans u-

stami osoby w której się zagnieździła, zaczyna:

— Klasa moja wyjątkowo trudna do prowadzenia. Strasznie się z nią namęczyłam, ale rezultaty i pod względem wychowawczym i dydaktycznym są świetne. Teraz klasa jest wzorowa.

To wszystko mówi osoba za podszeptem lisa farbowanego, bo wie, że to będzie zaprotokulowane, protokół pójdzie do władz, a władze przeczytają i może uwierzą.

Dalej już działa tylko hydra paplans.

— W głębokim zrozumieniu ważności wychowania państwowego (następuje kwadrans komunalny o wychowaniu państwowym)... Więc kazałam stawiać codziennie świeże kwiaty przed portretem Pana Prezydenta. Na uroczystości dnia... klasę przyozdobiłmy chorągiewkami w kolorach państwowych. Wszyscy uczniowie należą do LOPP, LMK, TPBPSP i do Czerwonego Krzyża. Składki opłacają sumiennie. Frekwencja doskonała tylko Julek M. chorował na szkarlatynę i opuścił 127 godzin lekcyjnych, a Michaś C. często miewa katar i opuścił 27 godzin. Franuś Z. opuścił 3 dni, a Jedrus J. i dzień. Marjanek M. ma dwójkę z polskiego, bo pisze okropnie, pisze najgorzej w całej klasie, może dlatego, że matka jego nie żyje z ojcem, a kochanek matki jest kolnerem w restauracji „Pod zdechłym psem”. Zbysioł P. poradziłam dać pomoc w domu z rachunków, bo źle rachuje, okropnie rachuje, może dlatego,

Rozmaitości ze świata

Z KRWAWYCH DZIEŁÓW HISPANJI.

Delegat Hiszpanji do Ligi Narodów Salvador Madariaga, dobry znawca swego kraju i narodu, wyraził się o nim: „Lud hiszpański jest predestynowany do wojny domowej”. Krwawa i bezlitosna w swym przebiegu obecna wojna domowa, która trwa dopiero trzy tygodnie, napawa przerażeniem Europej. W dziejach swych miała jednak Hiszpanja wojnę domową jeszcze krwawszą, jeszcze bardziej morderczą, niż obecna, która trwała nie trzy tygodnie ani trzy miesiące, ani nawet trzy lata, lecz bezmała lat czterdzieści. Wojna między karlistami a t. zw. ciastinos rozpoczęła się w 1833 roku, przeradzając się później w wojnę między monarchistami i republikanami. Obróńca Saragossy, Palafox, słynął z fanatyzmu i okrucieństwa tyleż co z odwagi. Guerilla, mała wojna, w której Hiszpanie wyspecjalizowali się od roku 1808, jest co pewien czas stałym gościem w tym kraju. Obie strony walczące wykazują przytem niezwykłą zaciętość i krwiożerczość. Okrucieństwo i pęd niszczycielski znane były już w najdawniejszej historii Hiszpanji. Między innymi Ramiro II, król Aragonji, zaprosił w roku 1134 buntowniczych rycerzy na zamek do siebie, kazał wszystkich zamordować i z głów pomordowanych ułożyć figurę dzwonu. O „dzwonie z Huesca” jeszcze dzisiaj krążą legendy wśród ludu.

JAK AMERYKA WALCZY ZE ZBYTNIM RUCHEM ULICZNYM.

Jedną z najbardziej palących bolączek wielkich miast amerykańskich jest kolosalny ruch uliczny, który jest nie tylko udręką dla mieszkańców, ale powoduje wielkie straty czasu i pieniędzy z powodu długotrwałego transportu towarów przez miasto. Celem odciążenia zatorów wskutek zbyt wielkiego ruchu ulicznego zawiązał się w San Francisco komitet, złożony z 165 największych firm w tem mieście. Komitet ten ostatnio dokonał interesującego eksperymentu przesunięcia godzin urzędowania.

Uchwalono mianowicie, iż wielkie firmy hurtowe otwierają i zamykają swe biura o pół godziny wcześniej niż zazwyczaj. Eksperyment ten dał doskonałe rezultaty i już w pierwszych dniach zmiany godzin pracy zanotowano odciążenie 25% ilości pojazdów i pasażerów przewożonych w godzinach rannych miejskimi środkami lokomocji. Ponadto zaobserwowano również wzrost obrotów w sklepach detalicznych, które pozostają otwarte w okresie, kiedy pracownicy wielkich biur hurtowych ukończyli pracę i mają czas robić zakupy.

JAK PRZYCHODZI SEN.

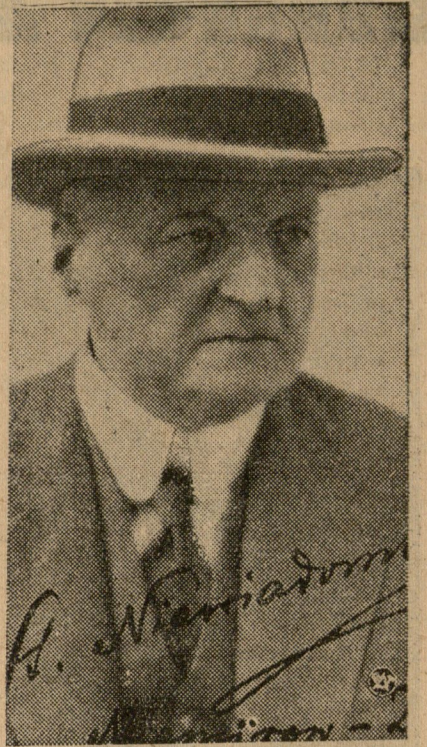
Medycyna dzisiejsza przyjmuje istnienie ośrodków sennego, jako głównego czynnika snu. Jest to hipoteza najbardziej uzasadniona, aczkolwiek i ona nie wyjaśnia ostatecznie tajemnicy snu.

Dawniej sądzono, iż na pojawienie się senności wpływa istnienie w organizmie produktów

zmęczenia mięśniowego. Praca fizyczna, mięśniowa, wywołuje uczucie zmęczenia, którego korelatywnym jest pożądanie odpoczynku. Sądzono, iż kwas mleczny, wytwarzany w organizmie w rezultacie pracy fizycznej lub umysłowej wywołuje uczucie zmęczenia i pragnienie snu. Sen zaś sprowadza za sobą wydzielenie się szkodliwych osadów w postaci kwasu mlecznego np. i regenerację organizmu.

Inna teoria snu opowiada się za odpływem krwi z mózgu, jako przyczyną snu. Fizjolog Mosso stwierdził słuszność tej teorii zapomocą demonstracji na zwierzętach. Ale i na człowieku można przeprowadzić eksperyment podobny, przewiązując mocno szyję w miejscu, gdzie znajduje się arterja; w ten sposób powstaje po kilku chwilach sztuczny odpływ krwi z mózgu, którego bezpośrednim skutkiem jest senność. Osłabienie uwagi uważane jest również jako czynnik snu, któremu przypisują obecnie coraz większe znaczenie.

Zgon ś. p. prof. Stanisława Niewiadomskiego



We Lwowie zmarł przeżywszy 79 lat znakomity kompozytor muzykolog i krytyk muzyczny ś. p. Stanisław Niewiadomski. Ś. p. prof. Niewiadomski, którego pogrzeb odbył się onegdaj we Lwowie, z krypty kościoła OO. Bernardynów, jest autorem z górą 200 kompozycji, głównie wokali, przyczem zasłynął jako autor pieśni do słów Marji Konopnickiej, Asnyka, Gawałewicza i inn. Poza tem ś. p. Zmarły ogłosił monografię o Moniuszce i Chopinie oraz wydał szereg inn. dzieł. Na zdjęciu naszym ostatnia podobizna ś. p. Niewiadomskiego, z czasów Jego pobytu na kuracji w Niemirowie.

Kalendarzyk łowiecki na wrzesień

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa wschodniego), we wrześniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie—byki, łosie—samice i cielęta, danielę—rogacze, jelenie i danielę—łanie i cielęta sarny—kozy i kozłeta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, wiewiórki, zające—szaraki, zające—białaki, guszcze—koguty, cietrzewie—kury (w woj. wileńskim, nowogródzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim od 15 września, w pozostałych przez cały wrzesień), bażanty—koguty, bażanty—kury, dzikie indyki—samce, dzikie indyki—samice, czarne bociany, dropie, dropie—

kamionki (strepety), pułchacz (w woj. wileńskim do 15 września w pozostałych przez cały miesiąc), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Koniec czasów ochronnych z dniem 15 b. m.

Z dniem 15 b. m. kończy się czas ochronny na cietrzewie—koguty, cietrzewie—kury w woj. wileńskim, nowogródzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim; jarząbki, pardwy, słonki, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi—gołębiarzy, krogulców, wron i srok, na które wolno polować przez cały rok).

Stan konta na pomnik Marszałka w Wilnie

Stan konta w P. K. O. i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie wynosił na dzień 12.VIII b. r. 227,142,17 złotych.

Wydatki i dochody ubezpieczalni społecznych

Według ostatnich obliczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, łączne dochody Ubezpieczalni Społecznych na terenie całego kraju wyniosły w pierwszym półroczu r. b. 55,822,020 zł., z tego dochody Ubezpieczalni w województwach centralnych 31,788,951 zł., w południowych — 13,154,319 zł., w zachodnich 7,481,541 zł. i w woj. wschodnich 3,397,209 zł.

Łączne wydatki Ubezpieczalni Społecznych w tym samym okresie wyniosły 51,636,860 zł., z tego wydatki Ubezpieczalni w woj. centralnych 29,792,258 zł., w południowych 12,964,228 zł., w zachodnich 6,587,978 zł. i we wschodnich 3,192,396 zł.

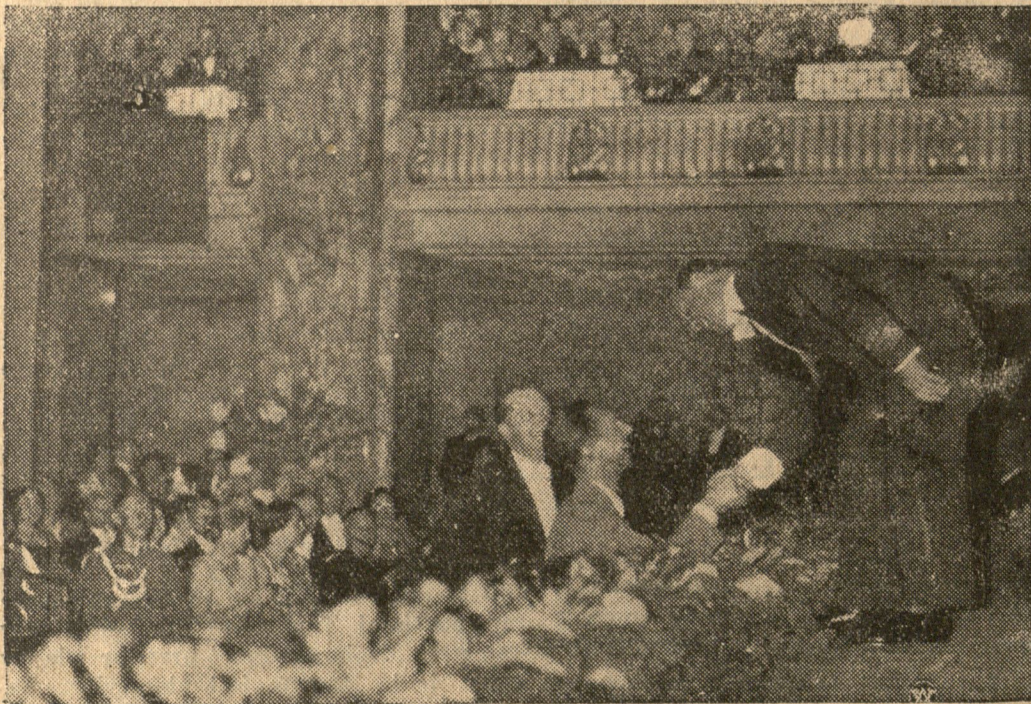
Wydatki na świadczenia wyniosły 35,335,867 zł., koszty administracyjne 6,107,358 zł., koszty ogólne 1,201,057 zł., odpisy na składki nieściągalne 2,243,920 zł., odpłaty na wspólny fundusz chorobowy 5,578,722 zł. i odpisy na fundusze 1,169,929 zł.

KOPACZKI-KARTOFLARKI

„GWIAZDA B.”

niedoścignionej konstrukcji, bardzo lekki bieg na 1 parę koni do całodzienniej pracy. Cena niska zł. 350 — Informacji udziela Fr. Świątecki, Wilno, Trocka 13 m. 2. Ządać prospektu.

Uroczysty wieczór polsko-niemiecki w Berlinie



W sali marmurowej berlińskiego Ogródu Zoologicznego odbył się pod protektorem ambasadora Lipskiego i min. Goebbelsa, uroczysty wieczer polsko-niemiecki, uświetniony produkcjami Jana Kiepury, oraz innych polskich artystów. W wieczorze wzięli udział polscy zawodnicy olimpijscy. Na zdjęciu naszym widzimy moment, w którym minister Goebbels dziękuje Kiepurze za występ. Pomiędzy ambasador Lipski.

Obrady nad rozkładem jazdy pociągów międzynarodowych

Wczoraj rozpoczęte zostały w Dyrekcji OKP w Wilnie prace komisji, mającej na celu uzgodnienie wniosków poszczególnych Dyrekcyj Kolejowych dla ustalenia rozkładu jazdy pociągów międzynarodowych na następny okres. Z ramienia ministerstwa komunikacji w pracach tych bierze udział naczelnik wydziału pasażerskiego inż. Adam Tuz, inż. W. Nikołajew, radca J. Zaborski, oraz przedstawiciele wszystkich dyrekcyj PKP. Opracowane i zatwierdzone przez ministerstwo komunikacji wnioski będą następnie przedstawione międzynarodowej konferencji w Berlinie.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Znakomity CHÓR DANA

przed wyjazdem do Ameryki wystąpi w sobotę 22 sierpnia

MADRY SĘDZIA.

— Meżatka czy panna? — pyta sędzia świadka.
Świadek wdycha.
— Panna! — dyktuje sędzia sekretarzowi.
— Zonaty czy kawaler? — pyta sędzia następnego świadka.
Świadek wdycha.
— Zonaty! — dyktuje sędzia sekretarzowi. (Le Rire).

że ojciec jego jest wojskowy i chłopak strasznie lubi gimnastykę i sporty....

I tak dalej, i tak dalej, „fachowe” sprawozdanie trwa pół godziny. Potem następuje drugie, trzecie, czwarte jak krople wody podobne jedno do drugiego. Książę prefekt drze mie ukrywając twarz w dłonie, sekretarz rozpoczął manicure, nie notuje bo wie, że i tak otrzyma wszystko na papierze. Gorliwe sprawo zdawczynie, ceniąc niepomniernie swoje słowa, boją się, żeby żadne z nich nie uszło przed zaprotokółowaniem. Przewodniczący kierownik nudzi się, pali papierosa za papierosem, ale cierpliwie znosi paplaninę. Jemu jednemu, bodajże jest to na rękę. Posiedzenie trwa długo, przynajmniej nikt nie posadzi o lenistwo lub nieudbalstwo, — trwałoby może całą dobę, gdyby pierwsze sprawozdawczynie, które już swoje odgadywały, nie zaczęły znacząco mrugać na przemawiające później, wskazując niecierpliwie na zegarki, szeptać między sobą po kątach, wrzeszcze sarkac na gadulstwo i ponaglać.

Jeżeli posiedzenie poświęcone jest rozważaniom teoretycznym — wtedy ktoś jeden streszcza broszurę w ciągu dwóch godzin, których wystarczyłoby niewątpliwie na przeczytanie streszczanego dzieła w oryginale. Potem przez kilka godzin wszyscy obecni wspominają wszystko, czego się nauczyli w Seminarjum, na kursach, w instytucie, w uniwersytecie.

Oczywiście nie wszystkie posiedzenia są tak

dyktatorsko opanowane przez hydra paplans, ale na nich właśnie smok ów najczęściej występuje. Siedlisko obiera sobie przeważnie w pięknej połowie ciała pedagogicznego, dlatego posiedzenia typu wyżej scharakteryzowanego mają miejsce najczęściej w szkołach, w których przeważa personel żeński.

Alę i pleć brzydka ulega czasem straszliwemu zwierzakowi. Pamiętam jednego kierownika szkoły, któremu lada wypadek dawał okazję do 3-4 godzinnych przemówień. Przemawiał do dzieci, do „ciała pedagogicznego”, do woźnych do wszech wobec i każdego z osobna.

Stłucze uczeń szybką, już po modlitwie jest trzygodzinne kazanie o poszanowaniu cudzej, a szczególnie publicznej własności. Spóźni się ktoś z personelem o 5 minut, — już specjalne posiedzenie rady pedagogicznej z oracją na temat o punktualności, trwającą od 7 wieczór do 12 w nocy. Nazajutrz oczywiście więcej niż połowa personelu zaśpi i spóźni się o kwadrans, co da powód do nowej ciceronjady.

Lubi hydra paplans gnieździć się w starych zaśnieżonych pedagogach płci panującej. Znałem takiego. Omawiano np. postępy roczne uczeni. Wychowawca rzucił nazwisko, a wszyscy podawali oceny ze swego przedmiotu. Szło dość sprawie tylko nasz starszynek przy każdym nazwisku gadał co najmniej po 10 minut.

— Antalkiewicz, — powiada wychowawca.

— Ach, to okropny uczeń, — zaczyna sta

ruszek. — Ja mam z nim kłopot. Ja jemu mówił, ty się ucz, bo ja tobie dwójkę wpakuje a on nie. To leń, to skończony leń. Ja jego ojca 10 razy do szkoły wzywał. Nic nie pomogło...

I tak dalej w tym duchu. Po dziesięciu minutach narzekani wychowawca przerywa.

— A więc co? Dwójka?

— Nie! Co tam — dwójka. Niech ma trójkę, ale to paskudny uczeń... — i td.

— Berbeciński, — wymienia wychowawca.

— A to doskonały uczeń. On u mnie pierwszy w klasie. Ja jego i przed ojcem chwalił. Zdolny chłopiec. Zdolny i pracowity. On u mnie wlot wszystko zgaduje. Ja jeszcze nie zapytał, a on już odpowiada. Z nim ja nie mam kłopotu.

— A więc chyba piątka?

— Co piątka? Jaka piątka? Piątka to rzecz serjozna. Pan Bóg tylko umie na piątkę, ja na czwórke, a uczeń, jak na trójkę, to już dobrze. Trójką, panie trójką.

W końcu okazuje się, że wszyscy uczniowie bez wyjątku otrzymali trójki. Różnica w ocenie tkwiła tylko w dziesięciominutowych przedmowach starego profesora. Przedmów nikt nie notował, a więc ocenę wszyscy otrzymali jednaką, jak ówi robotnicy ewangeliczni w winnicy: i ci, z którymi miał profesor kłopot, i ci, z którymi nie miał.

W rezultacie: w klasie było 45 uczniów,

przy każdym profesor mówił 10 minut, razem 450 minut, czyli 7 godzin 30 minut. Nauczycieli w klasie było 6, gdyby każdy, jak ów profesor, nosił w sobie hydrę paplans, posiedzenie musiałoby trwać 45 godzin, czyli 2 doby, posiedzenie poświęcone klasyfikacji jednej tylko klasy. Ale klas w szkole było 12, a więc sklasyfikowanie całej szkoły musiałoby trwać 24 doby. Klasyfikowanie w szkole odbywa się 3 razy do roku, a więc samej czynności klasyfikowania rocznie trzeba było poświęcić 72 doby niemal nieprzerwanej pracy. Oto co nam grozi w razie epidemicznego rozpowszechnienia się hydra paplans.

Można jeszcze jakoś poradzić, jeżeli hydra paplans gnieździ się w równym sobie śmiertelnemu. Pokłóć się, się zwymyślaj, zostaniesz znienawidzony, — ale jako tako poskromisz bestję i uratujesz trochę czasu na przeczytanie książki, gazety, na teatr, na jakieś pożyteczne lub przyjemne zajęcia. Ale co robić jak ten zwierzak zasiądzie się we władzy. Przerwać władzę gadać, — to niesubordynacja, obraza urzędnika podczas urzędowania, coś w rodzaju obrazy majestatu i jeszcze gorzej. A i to bywa... Oj, bywa!...

Alę o Ryczywole zamilczcie wołę.

WAR.

Za wschodnią granicą

— PROBLEM OKREŚLENIA NARODOWOŚCI W SOWIETACH.

W „Izwestiach” ukazały się listy 4 mieszkańców: trzech Żydów, żon Rosjan i jednej Rosjanki żony Żyda. Kobiety te piszą, że mają trudności z określeniem narodowości swych dzieci, które jest wymagane przy zgłoszeniu dzieci do szkoły.

Pewien Niemiec, niejaki Breiffuss, żonaty z Rosjanką, w odpowiedzi na te listy, wskazał że jego zdaniem powinien decydować język dziecka. Jego syn np. nie zna języka niemieckiego nie ma nic wspólnego z kulturą niemiecką, nie może więc uchodzić za Niemca.

Ten argument językowy nie przypadł do gustu pewnej Ormiance, żonie Żyda. Językiem ojczystym jej syna jest język rosyjski. Uważa jednak, że byłoby nonsensem, gdyby syn Żyda i Ormianki był Rosjaninem. Domaga się, aby narodowość ojca i matki narówni byłyby wpisane do aktów stanu. Proponuje również wprowadzić pojęcia narodowości: sowieckiej jako wyjście z sytuacji. Znajdujemy tu więc prośbę stworzenia pojęcia sowieckiego narodu obok pojęcia narodów Związku Sowieckiego. O ile ta koncepcja wydaje się sztuczną, o tyle zasługuje na uwagę powstanie nowej narodowości na tle masowych małżeństw mieszanych. O ile ani ojciec, ani matka nie chcą się wyrzec swej narodowości w swych potomkach, o tyle z konieczności wyrabia się odrębny typ narodowościowy, jak to się stało w Kazakstanie (autonomiczna republika radziecka w Azji zachodnio-południowej), gdzie na tle małżeństw mieszanych między Kozakami i Tatarami powstała nowa grupa etniczna, która ani językowo ani antropologicznie nie da się zaliczyć ani do Kozaków ani do Tatarów. Niejaki Sejtszan Jaszanow proponuje uznać tę nową narodowość i przyznać jej własny region narodowy.

— ORDERY ZA LOTNICTWO. Agencja Tass podaje, że centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. za przygotowanie lotu Moskwa — Niokolajewsk na Amurze przez Ocean Arktyczny i Kameczkę oraz za zasługi w dziedzinie organizacji przemysłu lotniczego, nadał order Leni na Michałowi Kaganowiczowi, zastępcy komisarza przemysłu ciężkiego i szefowi administracji centralnej przemysłu lotniczego. Poza tym nadał różne orderzy 43 osobom, biorącym udział w przygotowaniu i organizacji lotu aparatów „Ant 25”.

— DZIEŃ LOTNICTWA. W całym Związku Sowieckim obchodzony jest 18 bm. dzień lotnictwa. W Tuszinie w okolicach Moskwy odbyły się pokazy lotnicze.

— NA URALU PŁONĄ LASY.

Na Uralu płoną na przestrzeni 8 tys. hektarów lasy. W parku narodowym Ilmeńskim padły ofiarą ognia tysiące zwierząt. Podczas akcji ratowniczej poniosło śmierć wiele osób.

Wieści z Nadbałtyki

Rozbudowa portu kłajpedzkiego

Rząd litewski wyasygnował na rozszerzenie i pogłębienie portu kłajpedzkiego około 6 miljonów litów.

Prace w porcie rozpoczną się w roku bieżącym według trzyletniego planu.

Po przyjęciu przez Gabinet Ministrów planu robót portowych, Wiceminister Komunikacji inż. J. Janiewiczus udzielił prasie litewskiej na ten temat wywiadu.

Minister między in. oświadczył:

— Plan robót już został zatwierdzony. Prace przygotowawcze rozpoczną się już w roku bieżącym.

W całym tempie prace rozpoczną się na wiosnę 1937 roku i przypuszczalnie trwać będą około trzech lat.

Obecnie pracuje tam około 150—200 robotników. Zmniejsza to skutecznie bezrobocie w Kłajpedzie.

Jak wiadomo port kłajpedzki osiągnął swoje obecne znaczenie i kilkakrotnie ożywił swą działalność już po przyłączeniu do Litwy.

Stwierdzają to wyraźnie dane. Np. w 1924 roku do portu wpłynęły 694 okręty, o ogólnym tonnage 266.777 tonn, zaś w ubiegłym 1935 roku — 1.225 okrętów o tonnage 694.278 tonn.

Skutkiem większego ruchu, obecnie mola portowe są niewystarczające. Należy również zwiększyć głębokość portu dla okrętów o większym tonnage.

Przewiduje się budowa nowych moli o długości 460 m.

Nowe mola będą budowane systemem Larssena, na których zostanie ułożony tor kolejowy, z dźwigami elektrycznymi i innymi przyrządami. Koszta tych prac wyniosą około 4 mil. litów.

Przewiduje się również wykupienie prywatnych składów znajdujących się w porcie i wybudowanie odpowiedniej ilości nowych. Odpowiednie instytucje przeznaczają na to duże kredyty.

W r. b. rozpoczęto budowę 4-piętrowego składu „Lietukisa”, który pomieści około 10.000 tonn zboża. Prócz tego wybudowane w roku 1928 składy celne okazały się niewystarczające i przewiduje się budowa nowych składów na sumę około 300.000 litów.

Znaczenie portu kłajpedzkiego jest bardzo poważne.

W 1935 roku 87 proc. ogólnego tonnage litewskiego eksportu skierowano przez port kłajpedzki. Wartość tego wywozu wynosi ok. 78 proc. ogólnej wartości eksportowej podobnie

jak 73 proc. importu o wartości ogólnej około 62 proc.

Z tego widać, że port kłajpedzki posiada pierwszorzędne znaczenie.

W b. roku zostaną wprowadzone nowe taryfy portowe.

Nowe taryfy są bardziej racjonalizowane i nowością ich jest to, że wprowadza się opłatę portową za prawo wyładowania i załadowania swoich towarów. Przyniesie ona około 400.000 lt. dochodu, co pozwoli wyrównać coroczny deficyt eksportowy portu

Np. w 1935 roku port przyniósł 837.385 lt. wpływów, zaś wydatki, pomijając inwestycje — 1.293.162 lt. co dało deficytu 455.777 lt.

Ta niewielka opłata portowa nie wpłynie ujemnie na trafikę portu, gdyż jest ona o wiele mniejsza aniżeli w portach Rygi, Królewca, Liwii lub Gdyni

Kończąc, należy podkreślić, że Litwa posiada mały skrawek morza, to też należy się o nie troszczyć. Sprawy polepszenia i poszerzenia naszego portu, — zakończył wice-minister, są naczelnymi zadaniami naszego Narodowego rządu.

—X—

WYBRZEŻE POLSKIE

— „ZAWISZA CZARNY” ROZWINĄŁ ZAGŁE. Dnia 14 b. m. wyszedł z portu gdyńskiego w 5-cioosobowy rejs ćwiczebny po Bałtyku, harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny”, zabierając na swym pokładzie 47 harcerzy — żeglarzy. Trasa żeglugi prowadzi do Kopenhagi, Nakszów, Skagen, Oslo, Göteborga i innych portów skandynawskich. Do Nakszów udaje się „Zawisza Czarny” na specjalne zaproszenie, jakie kapitan statku harcerskiego, gen. Marjusz Zaruski otrzymał od posła polskiego w Kopenhadze, min. Sokolnickiego. W miejscowości tej znajduje się bowiem większe skupienie Polaków, pracujących w wielkiej stoczni okrętowej, w której swego czasu odbył gruntowny remont statek szkolny Marynarki Handlowej „Dar Pomorza”. Bezpośrednio przed wyjazdem, dyrekcja Polskiego Radja z Warszawy przesłała harcerzom w darze odbiornik radiowy, który będzie im służył w czasie rejsu, jako jedyny łącznik z krajem.

LITWA

— NEZWYKŁY WYPADK NA ŻMUDZI. W Paswalis na Żmudzi, pewna chłopka pędziła krowę na jarmark. Na drodze leśnej wpadła jej pod nogi zając. Kobieta zdołała schwycić szaraka, spętała mu tylko nogi chustką i zabrała ze sobą. Na jarmarku sprzedała krowę za 150



litów i pieniądze zawiązała w róg chustki, w którą spętany był szarak. W drodze powrotnej kobieta poknęła się o wykrót drzewa, szarak wyknął się jej z rąk i razem z chustką i pieniądze zniknął w gęstwinie leśnej.

Zrozpaczona kobiecina zwróciła się do pobliskiej leśniczówki prosząc o pomoc w odnalezieniu pieniędzy, wychodząc z założenia, że chustka, w którą omotane były nogi szaraka, napewno rozwiązała się i leży gdzieś w lesie. Leśniczka wysłała psa na trop zająca, który rzeczywiście odnalazł chustkę z zawiązanymi w supełku 150 litami.

— KOWNA DONOSZA, że litewska policja polityczna wykryła w Kłajpedzie organizację komunistyczną. Aresztowano 20 osób. W piwnicy znaleziono drukarnię, znajdującą się w trakcie drukowania ulotek i proklamacji.

ŁOTWA

— SZWECJA BUDUJE WIELKĄ ELEKTROWNIĘ NA LOTWIE. Na żądanie rządu litewskiego opracowano w Szwecji plan budowy olbrzymiej elektrowni, która stanąć ma w Kogums nad rzeką Dźwiną. Początkowa siła stacji wynosić będzie 35.000 KW; z czasem zdolność jej sięgać ma cyfrę 70.000 KW. Materiały niezbędne do budowy oraz urządzeń instalacyjnych sprowadzone będą ze Szwecji. Również kierownictwo budowy nowej stacji elektrycznej spoczywać będzie w rękach inżynierów szwedzkich.

Zamówienia, jakie otrzyma przemysł szwedzki, na prowadzenie początkowej fazy prac, sięgają cyfry 11 milionów koron, a więc cyfry, która stanowi roczny budżet Łotwy. Korzyści jednak, jakie osiągnie Łotwa, dzięki zelektryfikowaniu kolei i zaopatrzeniu miast w energię elektryczną i światło zrekompensują niewątpliwie w niedługim czasie te olbrzymie koszty.

ESTONIA

— SAMOŁOT SOWIECKI. Estońska agencja telegraficzna komunikuje: wczoraj wieczorem ukazał się nad terytorium estońskim samolot wojskowy sowiecki, który wylądował w okolicach Narwi i na widok zbliżającego się policjanta estońskiego natychmiast odleciał, przyczem ostrzelał straż graniczną.

— POLSKIE OKRĘTY W NARWI. Na rekę w m. Narwa przybyły trzy łodzie podwodne i jeden okręt pomocniczy.

Postój okrętów polskich potrwa jeden dzień.

FINLANDIA

— „Uusi Suomi” w artykule wstępnym występuje z ostrym atakiem przeciw Sowiecom, spowodował odrzucenie demarche posła Finlandji w Moskwie w sprawie napastliwego artykułu „Prawdy”. Dziennik fiński pisze, iż widocznie komisarz spraw zagranicznych nie posiada żadnego wpływu na prasę, która swymi wystąpieniami utrudnia rolę dyplomacji.

łagłszy się przygodnie na miejscu wypadku, usiłował daremnie zażegnać katastrofę. P. Wasileczykowski, że nie jest handlarzem, jak nas mylnie poinformowano na miejscu, lecz kolejarzem. P. Wasileczykowski twierdzi, że obsługa parowozu pociągu podmiejskiego zauważyła jednak jego sygnały i wstrzymała nieco bieg pociągu, co zmniejszyło rozmiary katastrofy.

P. Wasileczykowski był pierwszym, który rzucił się na ratunek rannych i wydobyl z pociągu konduktora Stępkowskiego i ciężko ranną kobietę.

Ponadto pierwszym od strony stacji nadbiegł zawiadowca stacji Mikonowicz, który zarządził sprowadzenie pociągu sanitarnego.

KOLEJOWA KOMISJA ŚLEDZCA.

Dyrekcja kolejowa wyznaczyła komisję śledczą. W skład jej wchodzi wicedyrektor p. Mażurkowski, naczelnik służby ruchu p. Karczmarzski, naczelnik służby mechanicznej p. Peczek oraz zastępca naczelnika służby drogowej p. Inż. Cholewo.

Komisja urzęduje w specjalnym wagonie na bocznym torze stacji towarowej i już wczoraj przystąpiła do przesłuchania świadków.

POGRZEB.

Dyrektor dr. Głazek zarządził niezwłoczne wypłacenie pensyj rodzinom tragicznie zmarłych kolejarzy.

Dzisiaj odbędzie się pogrzeb ofiar katastrofy. O godz. 9 nastąpi wyprowadzenie zwłok ze szpitala kolejowego na Wilczej Lapie do kościoła Serca Jezusowego. O godz. 11 odprawiono zostanie nabożeństwo żałobne. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi w godzinach popołudniowych (e).

Kto spowodował start „dzikiej” lokomotywy?

100 świadków zbadano w ciągu nocy. Aresztowanie maszynisty, pomocnika i palacza

Onegdajszą katastrofą kolejową, o której donieśliśmy wczoraj obszernie, wywołała w mieście niezwykle poruszenie.

Dochodzenie prowadzone jest z wielką energią. Funkcjonariusze Wydziału Śledczego w ciągu całej nocy pracowali bez przerwy. W ciągu nocy przesłuchano w tej sprawie około 100 świadków.

TRWOGA NA STACJI.

Pierwszy spostrzegł niebezpieczeństwo kierownik ruchu stacji Wilno. Widząc mknącą lokomotywę, podniósł ostrzegawczo rękę, dając do zrozumienia, że tym torem nie wolno jechać. Lecz z lokomotywy nikt nie wyjrzał. — Kierownik ruchu niezwłocznie zaalarmował czwartą posterunek.

Usiłowania czwartego posterunku kolejowego również spełzły na niczem. Lokomotywa pomknęła dalej.

Tymczasem na stacji Wilno przeżywano chwile trwogi. Po nadejściu meldunku z 4-go posterunku, że lokomotywa pomknęła dalej nie wiedziano, co robić. Jak zapobiec nieszczęściu. Zanim zapadła decyzja, nadeszła wiadomość: Stała się katastrofa. Wysłać niezwłocznie pociąg ratunkowy.

WNĘTRZE STALOWEGO GROBU.

Przez całą noc, w świetle reflektorów trwały prace nad rozluźnieniem lokomotyw, które skutkiem uderzenia się zwały w jedną nieforemną bryłę. Przy pomocy aparatu acetylenowego odšlo nieco wnętrza tendra lokomotywy podmiejskiej pociągu.

Oczom obecnych przedstawił się okropny widok. Maszynista pociągu Władysław Zyklus siedział na krześle zwrócony w stronę okna. — Widać było, że zderzenie nastąpiło tak nieoczekiwanie, że nie zdążył on nawet zmienić swojej pozycji. Ciało śp. Józefa Kunickiego było zmasakrowane.

ARESZTOWANIE TRZECH KOLEJARZY.

Jak donieśliśmy wczoraj w związku z katastrofą został aresztowany palacz Antoni Przyjemski. W nocy z polecenia władz aresztowano

również rezerwowego maszynistę „dzikiej” lokomotywy, Franciszka Pellitę oraz maszynistę Bolesława Markowicza. Franciszek Pellito po przybyciu do depo objął ekspozyturę, zaś lokomotywę, jak opowiadają, miał powierzyć swemu pomocnikowi Bolesławowi Markiewiczowi, który ze swej strony pozostawił lokomotywę pod opieką Antoniego Przyjemskiego.

CZWARTA WERSJA.

Wśród kolejarzy rozeszła się wczoraj nowa, czwarta kolejowa wersja. Opowiadają, że Przyjemski miał rzekomo sam puścić powoli lokomotywę, chcąc ją przewekslować na inny tor. — Podczas manewrowania wyskoczył, następnie chcąc wskoczyć spowrotem, zahaczył o zwrotnicę i nie zdążył tego dokonać. „Dzika” lokomotywa pomknęła.

Ś. p. Władysław Zyklus osłodził żonę i troje dzieci.

Tajemnicze samoloty pod Biarritz

W pobliżu lotniska pod Biarritz uległ katastrofie samolot trójśmigłowy Fokker, pochodzenia angielskiego.

Przebieg katastrofy był następujący: Około godz. 18,30 dnia 15 bm. ukazały się nad lotniskiem 2 samoloty, podążające w kierunku gór Pirenejskich. Nagle jeden z samolotów zaczął zniżać się, zaczepił się o drzewa i stanął w płomieniach. Samolot jest całkowicie zniszczony, a 2 piloci ponieśli śmierć. Drugi odleciał w stronę Bordeaux.

W wyniku dotychczasowego poszukiwania udało się władzom ustalić nazwisko zabitego pilota, którym był hrabia Kazimierz Lasocki z Warszawy, zamieszkały przy al. Szucha, który meldowany jest ostatnio w jednym z hoteli londyńskich. Znalaziono przy nim pieniądze angielskie, niemieckie i polskie. Na rozstrząsanie sprawy znajduje się znak imatrykulacyjny B-ADZI. Samolot ten jest jednym z 4 samolotów angielskich, zatrzymanych swego czasu

w Bordeaux aż do 2 sierpnia przez władze francuskie.

Drugi aparat G-ADK wylądował w okolicach La Rochelle. W czasie lądowania zostało strząskane podwozie tak, iż aparat ten nie jest zdolny do dalszego lotu. Aparat ten, należący do pewnej prywatnej osoby angielskiej, został zajęty przez władze francuskie i strzeżony jest przez żandarmerję. Pilotem był również obywatel polski, emerytowany por. kawalerji Kajetan Czarkowski-Golejewski.

Jak donoszą pisma francuskie załogi pozostałych dwóch samolotów składają się z polskich pilotów cywilnych, samoloty zaś nabyte zostały w Holandji przez pewne T-wo angielskie.

W związku z powyższymi wiadomościami — PAT. stwierdza na podstawie autotypowych informacji, że czynnik urzędowe polskie wcale o tej prywatnej inicjatywie nie były poinformowane.

Znicz olimpijski zgasł

(Od własnego korespondenta w Berlinie)

Tuż, nie chce ruszyć z miejsc. Siedzi spokojnie na kamieniu wielkiego stadionu olimpijskiego i patrzy w dół, jakby chciał tam na tej bieżni jeszcze raz zobaczyć biegnącego Owensa, czy skaczącego o tyczce Meadowsa. Reflektory palą się długo. Rzucają ogromną łunę. Zdaleka odnosi się wrażenie, że się coś pali.

Znicz olimpijski został właśnie przed chwilą zgaszony. Widać już tylko pustą misę, która bez ognia wygląda tak jak twarz bez oczu. Znicz olimpijski zgasł niepostrzeżenie. Ogień stopniał i potem przez kilka minut z tej wielkiej czarnej urny, ustawionej na trójnogu, buchała czarna sadza, a potem i ona ustąpiła, potem został tylko dym, reflektory i wrażenia. Dlatego też tłum ten nie chce opuszczać stadionu. Przyzwyczail się do niego. Niejeden zapewne w tej chwili rozmyśla nad losami wiecznego ognia, który tutaj w Berlinie miał specjalną symbolikę.

WEDŁUG PROGRAMU

Znicz olimpijski zgasł, jak gasną życia ludzi. Nie duszono ognia, nie zalewano wodą, ani też nie dmuchano. Ogień zgasł, bo musiał prze stać się palić. W przededniu zamknięcia Olimpiady w Berlinie głośno mówiło się o tem, że Niemcy nie pozwolą nigdy żeby ogień zgasł, ten ogień przeniesiony z Olimpu do Berlina. Właścicielni opowiadali, że jakoby w pałacach niemieckich dygnitarzy prowadzone są tajemnicze dyskusje i kto wie, czy tutaj stanie się wszystko tak jak podawał program, to znaczy czy przybędzie Kanclerz i czy odbędzie się w całej rozciągłości ceremonia, powiedziałbym „obrze dowa“ zamknięcia Olimpiady. Nic też dziwnego, że po tych wszystkich kaczkach i wiadomościach zainteresowanie wzrosło do potęgi nie wiem już której. W każdym bądź razie dzień zamknięcia był dniem wielkiego święta sportu całego świata, a Niemcy potrafili to do skonała zorganizować. Proszę sobie nie wyobrażać, że była to rzecz łatwa. Niemcy lubują się w tłocznościach reżyserowanych przez długie tygodnie, lubią robić wszystko na komendę, że by nie było żadnych niespodzianek i dlatego u nich wszystko wychodzi pierwszorzędnie.

A ten ostatni akt tego wielkiego przedstawienia pod nazwą „Olimpiada“ był premierą, która nigdy więcej nie powtórzy się.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden dla mnie bardzo ważny moment. Olimpiada zakończona została koncertem, zakończono ją poezją i muzyką. Usłyszeliśmy Beethovena, szereg pierwszorzędnych wierszy poetów niemieckich, no i dzwon, ten dzwon bił wspaniale. Chciało się słuchać godzinami, a on oszczędzał swoje serce. Nie wołał już młodzieży na start do Berlina, jak przed 16 dniami, ale przypominał o przyszłej Olimpiadzie. Niemcy wykorzystali wszystko, żeby połączyć jak najsilniej tradycje sportowe z tą właśnie berlińską olimpiadą. Narzucali program zgóry, wprowadzili cały szereg punktów do programu, dotychczas nie istniejących, a wszystko to stworzyło całość imponującą.

1896 — 1936 — 1940

Na szklanej tablicy wypisane zostały trzy daty historyczne. Dwie, dotyczące przeszłości, a mianowicie pierwszej Olimpiady, która odbyła się w Atenach w roku 1896, następnie datę olimpiady obecnej i zgóry wyprzedzili bieg wypadków, przesądając, że rok 1940 będzie rokiem olimpijskim. Ateny, Berlin, Tokio.

Do masztu olimpijskiego, do tej wielkiej białej chorągwi z pięcioma kolorowymi kołami zbliżyli się marynarze w galowych strojach i wolno, na znak fanfar, zaczęli spuszczać flagę, która przez cztery lata przechowywana będzie w Berlinie, jak przechowywana była w Los Angeles.

Z chwilą, gdy zginęła z masztu flaga olimpijska skończyły się wszystkie. Sztandary 52 na rodów niesione przez swych przedstawicieli przeszły przed trybunami. Schyliły się na znak pożegnania i miarowym krokiem, krokiem człowieka idącego za trumną najwierniejszego z przyja ciół, zginęły gdzieś tam w murach bramy maratońskiej.

OBROTY OLIMPIJSKIE

W parę godzin po zamknięciu Olimpiady zaczęły biec we wszystkich kierunkach świata przeludnione pociągi. Ludzie wywozili z Niemiec Olimpiadę, wywozili wrażenia, jakich nigdy w życiu nie zaznali i nie prędko jeszcze za znają.

Niemcy wydali oficjalny komunikat prasowy, w którym podają, że z samych kart wstępu zarobili na olimpiadzie z milion marek, a więc przeszło dwa miliony złotych. Karta wstę

pu wahała się w granicach 5—8 marek za je dnorazowy wstęp. Mówię oczywiście o miejscach wygodniejszych. Proszę więc obliczyć ile to musiałoby być ludzi, żeby pokryć wydatki. Mojem jednak zdaniem wydatki te jeżeli nawet nie pokryją się wszystkie, to przecież powinna coś niecoś kosztować również i propaganda Niemiec. Niemcy propagowane były najlepiej przez wyniki swych zawodników, którzy wygrywali niemal wszystkie możliwe i niemożliwe dla siebie konkurencje, ale z drugiej strony wszystkie narody świata przez cały rok rozpiswały się o Berlinie i organizacji Igrzysk Olimpijskich. Nikogo nie było, który opuszczałby Berlin niezadowolony. Niemcy nie wypuścili niko go, żeby mógł powiedzieć, że Olimpiada wypadła źle, że Niemcy nie potrafili dobrze zorganizować. Wszystko chodziło jak w zegarku, a był to zegarek najbardziej nowoczesnej konstrukcji. Wymagał jednak i on nakręcania. Był więc ludzie, którzy pracowali latami.

TOKJO CHCE PRZEŚCIGNĄĆ BERLIN

Nic też dziwnego, że z chwilą gdy Japonia dowiedziała się o tem, że wyznaczono następne Igrzyska do Tokio momentalnie zaproszono inżyniera, który budował stadion berliński do Tokio. Inżynier zgodził się i niebawem odjedzie do kraju wschodzącego słońca. Japończycy przytem sfilmonować kazali cały stadion, wszystkie szczegóły i drobiazgi tej największej budowli sportowej. Nie długo jednak olimpijski stadion triumfować będzie swoim ogromem. Japonia postanowiła wybudować stadion obliczony na 300 tysięcy widzów. Berliński zaś stadion pomieścić może najwyżej 110 tysięcy.

HITLER PRZECIW INTELEKTUALIZMOWI

Dzień zamknięcia Igrzysk Olimpijskich dla całych Niemiec był dniem triumfu. W przededniu Kanclerz Hitler przyjął wszystkich olimpijczyków niemieckich, którym gratulował zwycięstwa. Życzył im jednocześnie, żeby nie zapomnieli o swych obowiązkach życia codziennego. Ciekawe było jedno ze zdań Kanclerza, który powiedział, że propaguje sport dlatego, że sport jest tą siłą, która wstrzymuje nadmierny rozwój intelektualizmu, że sport prowadzi do leżyzny. A więc zachodzi obawa przed zalewem intelektualizmu. Niemcy obawiają się tego i wolą trenować, wolą rzucać dyskiem, ale nie myśleć. Kanclerz Hitler uważa, że wystarczy, jak on i je

go najbliżsi będą myśleć, a ten szary tłum po winien pracować. Założenie jest bardzo ciekawe, ale nie przeprowadzamy żadnej dyskusji na ten temat.

KONIE SŁABSZE OD LUDZI CZY ODWROTNIE?

Na zakończenie wspomnieć chcę o konkursie hipicznym. Zamiast ludzi na stadionie znalazły się konie. Przeszkody do skakania były nadzwyczaj trudne, specjalnie ustawione dla Niemców, którzy niewątpliwie przedtem sobie trenowali. Konie niemieckie zdały egzamin. Zdobyły puchar narodów.

Na naszych panów kawalerzystów żal było patrzeć. Dwóch wydzwoniono z toru, a trzeci skończył z ogromną ilością karnych punktów. Polska reprezentowana była przez: Gutowskiego, Komorowskiego i Sokołowskiego. Nie wiem dlaczego lepiej od nas jeździć mogą Niemcy, Australijczycy, Szwedzi, Rumuni i inni, dlaczego, nas zawsze prześladować ma pech i zawsze znajdujemy tysiące najrozmaitszych usprawiedliwień.

Konkurs hipiczny na stadionie Olimpijskim w Berlinie wykazał, że Polska nie posiada ani dobrych jeźdźców, ani koni, a zwłaszcza jeźdźców, którzy źle prowadzili konie. Przykre więc pozostało wrażenie, bo jeźdźcy polscy wyróżniali się w konkursie złą jazdą. Dziwię się tym wszystkim pismom, które podają z zachwytem nasze niepunktowane sukcesy końskie w Berlinie. Zawiedli więc ludzie, zawiodły i konie. Ten ostatni dzień w Berlinie, był nie mniej smutny od poprzednich, bo Polska wyszła z Olimpiady o wiele gorzej niż w poprzednich Igrzyskach. Marzeniem całej sportowej Polski było zdobycie przynajmniej jednego złotego medalu, a tu tymczasem nic z tego.

NAUKA NAPRÓŻNO

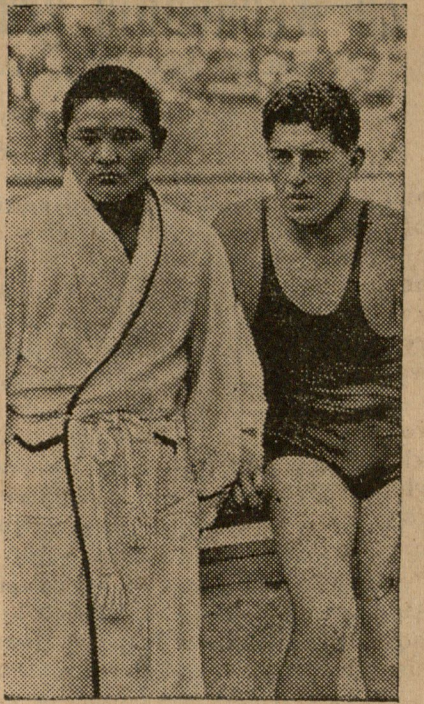
Ciekaw jestem, czy Japończycy też nadarmo uczyć się będą hymnu polskiego, żeby nie móc zagrać ani razu, tak jak nie zagrała nam olimpijska orkiestra w Berlinie.

O wrażeniach z Olimpiady można pisać i pisać. Można wydać niejedno ciekawe dziełko, co sądzi niejeden z dziennikarzy uczyni. Tym czasem jednak muszę już i ja po tych trzech tygodniach walki z czasem, walki z aktualnością, muszę opuścić Berlin.

Olimpiada skończyła się. Zgasł Znicz.

Rozpoczęło się pokłosie sportowe, ale o niem innym razem.

JAROSŁAW NIECIECKI.



Amerikanin Medica i Japończyk Terada w pływaniu na 1500 mtr. czałem do meły doszli w jednym czasie — 19,55 min.

Wzdłuż i wszerz Polski

„Białe paszporty“ bezpieczeństwa.

Na mocy odpowiednich zarządzeń starostwa powiatowe i grodzkie wystawiają t. zw. białym paszporty specjalnego typu t. zw. białe. Takie dokumenty otrzymują t. zw. nansenowcy, poza osobami narodowości rosyjskiej, korzystającymi w dalszym ciągu z kart azylu, nazwanych ostatnich dowodami tożsamości osoby. Termin ważności takiego dokumentu w Warszawie opiewa na 3 lata. Na prowincji przeważnie wystawia się te paszporty również z terminem trzyletnim ważności. Bezpaństwowi, którzy dotychczas jeszcze nie otrzymali dokumentów powinni zwrócić się w tej sprawie do właściwego starostwa.

Przyjazd Ks. Kard. Leg. Marmaggi.

W niedzielę, dnia 23 b. m., przybywa do Polski w otoczeniu swej świty JEm. Ks. Kardynał Franciszek Marmaggi, Legat papieski na pierwszy plenarny Synod Polski.

Po zakończeniu obrad Synodu na Jasnej Górze Ks. Kardynał Legat przybędzie do Warszawy na kilkudniowy pobyt, w czasie którego będzie gościem JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego.

Paszport konsularny nie uprawnia do wywozu waluty.

W myśl przepisów dewizowych osoby, posiadające paszporty zagraniczne, mogą wywozić zagranicę 200 zł. na jeden paszport.

Obecnie min. skarbu wyjaśnia, iż pod pojęciem paszportu zagraniczny należy rozumieć paszport polski, wystawiony w kraju.

Paszporty zaś konsularne, wystawione przez konsulaty, nie dają prawa wywozu waluty, gdyż osoby, posiadające taki paszport — jako zamieszkałe zagranicą — w pojęciu przepisów dewizowych, są cudzoziemcami.

Sukces polskich konstruktorów.

Jedno z mocarstw europejskich, rozporządzające potężną flotą powietrzną, zwróciło się do polskich konstruktorów reprezentujących firmę „Inż. W. Świątecki“ w Lublinie, z propozycją zaopatrzenia aparatów bombardujących w pewien sprzęt uzbrojeniowy polskiej konstrukcji.

Oferta obcego mocarstwa wpłynęła po doświadczeniach poczynionych z aparatami bombardującymi w czasie ostatnich wydarzeń wojennych.

Jak nas informują, konstruktorzy polscy dokonali jeszcze w 1929 roku pionierskiego eksportu zbudowanego przez siebie sprzętu uzbrojeniowego dla lotnictwa bombardującego do Rumunii i innych krajów europejskich.

Instytucje ochrony macierzyństwa przy fabrykach.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, instytucje ochrony macierzyństwa istnieją obecnie w Polsce na zasadzie ustawodawstwa pracy przy 35 fabrykach państwowych (17 w woj. centralnych, 9 w zachodnich, 6 w południowych i 3 we wschodnich), oraz przy 86 fabrykach prywatnych (73 w woj. centralnych, 8 w zachodnich, 3 we wschodnich i 2 w południowych).

W fabrykach tych zatrudnionych jest ogółem 51.616 kobiet. Liczba żłobków wynosi 32 i opiekę w nich znajduje 518 dzieci. Przy fabrykach w woj. centralnych istnieje 18 żłobków, w zachodnich 8 i w południowych 6. Ponadto istnieje 97 stacji lotnych opieki nad dziećmi, z których korzysta 4.239 dzieci.

DOKTOR

Feliks Hanac-Bloch

STOMATOLOG

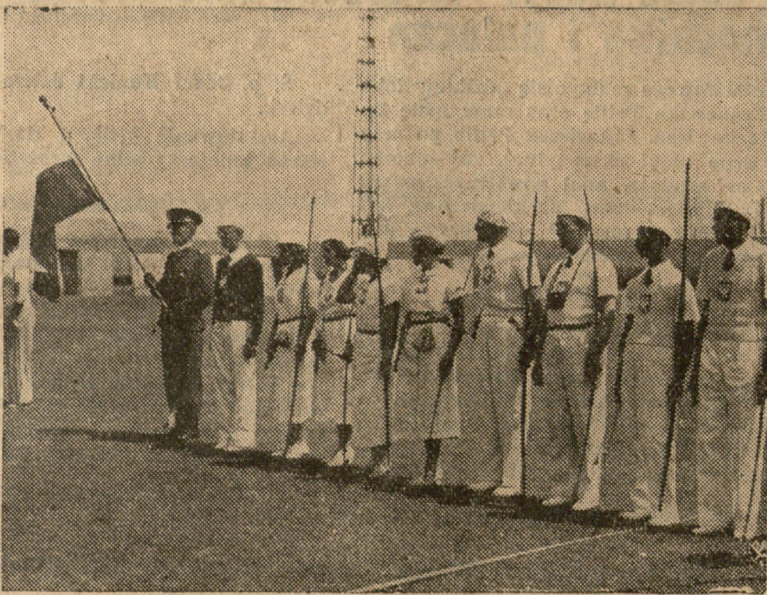
(Choroby jamy ustnej i zębów)

POWRÓCIŁ

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Olimpiada łańcuchowa w Pradze



Na wielkim stadionie im. Masaryka w Pradze Czeskiej zostały otwarte VI-te Międz. Zawody Łańcuchowe o mistrzostwo świata na rok 1936. W zawodach bierze udział łańcuchowa delegacja Polski, która podczas inauguracji zawodów została niezwykle serdecznie powitana. Polska wystawiła 4-osobowy zespół żeński, oraz 4-osobowy zespół męski. Zawodnicy polscy osiągnęli już dotąd na zawodach szereg pięknych sukcesów. Zdjęcie nasze przedstawia polską ekipę łańcuchową.

Kobieta pokrajana przez „ślimaka“

Okropny wypadek śmiertelny wydarzył się w piątek wieczorem na terenie cegielni dr. Jakubowicza koło Katowic. Około godz. 19,45 przy t. zw. „ślimaku“, służącym do prasowania gliny, pracowało kilka robotnic, m. in. 40-letnia Marja Wojtyńkówna.

W pewnej chwili nastąpił w „ślimaku“ defekt, który zamierzała Wojtyńkówna usunąć, wsuwając rękę do wnętrza urządzenia. Uczyniła

to jednak tak nieszczęśliwie, że tryby „ślimaka“ porwały rękę robotnicy do prasy.

Straszny wypadek zauważyły robotnice, pracujące w pobliżu miejsca wypadku. Przestraszone kobiety poczęły z krzykiem uciekać.

Nim zdolano się zorientować w sytuacji nieszczęśliwa robotnica została w całości pochłonięta przez prasę, a ciało jej zostało pokrajane na kawały. Jedynie głowa oderwała się od tułowia i pozostała cała.

TO DOPIERO „KWIATEK”

WIEŚNIAK JEST CIERPLIWY.

Dużą zaletą charakteru naszego wieśniaka jest cierpliwość, wykazywana przez niego szczególnie w tych sytuacjach życiowych, w których trzeba u siebie czekać. Wypluwa to może z przyzwyczajenia się do warunków, w których **wegetował i musi nadal wegetować.**

Gdy na przednówku, szczególnie po roku nieurodzajnym albo, po jakiejś klęsce żywiołowej do chaty wdiera się głód i zaczyna do bólu, do wstrętnego fizycznego bólu skręcać kiszki, wieśniak znosi to **bez rozdzierania szat.**

Gdy mu „pan” z pobliskiego majątku przez dłuższy czas nie wypłaca należności za pracę, „łazi” w ciągu kilku miesięcy i cierpliwie prosi.

CZASEM WYMKNIE SIĘ...

Czasami tylko z ust, rzadko skarżąc się, wymknie się słowo lub „powiedzonko”, świadczące o dużym wkładzie nerwów w to „czekanie”.

Například bawiąc we schodnich powiatkach Wileńszczyzny, słyszałem takie dość często nawet urywane zdanie, które, sądząc z intonacji głosu mówiących, nosi nawet pewne pozory przekleństwa:

— **Żeby tobie przyszło się po urządach ciągać się!**

Jest to tłumaczenie z białoruskiego. Ludność używa tego „zdania” w szczególnych okolicznościach życiowych. Na przykład sąsiad małorolny pożyczyl od sąsiada — małorolnego łyżkę soli. W warunkach miejskich, w średniozamożnej rodzinie pożyczka ta równałaby się bez przesady 10—20 złotych.

Wieśniak wierzytel, o którym mówimy, nie zna się na formach towarzyskich, to też wkrótce zaczyna się dopominać o pożyczony „drobiazg”. Najczęściej zmuszają go do tego warunki domowe, gdy zabraknie i soli i pieniędzy na sól. Lecz i u sąsiada pustki. „Łazi” też wieśniak — wierzytel przez dłuższy czas bez żadnego rezultatu, aż wreszcie nie wytrzyma i ulży swemu sercu, mówiąc pod adresem opornego dłużnika, który go zbywa niczem:

— **Żeby tobie przyszło się po urządach ciągać się!**

ZDAŁA OD POCZTY I URZĘDU.

Nie przeczę, że w tym stosunku wieśniaka z jakiejś zapadłej wsi koło Dzisiny do urzędów wogóle może być sporo przesady. Ale, mówiąc łagodnie, jest w tym także dużo prawdy. Aby nie być gołosłownym, przechodzę do rzeczy, do konkretnego wypadku, który może wystarczyć za sto innych drobniejszych.

Otóż zdarzyło się to w pobliżu wsi Górnicza w gminie komajskiej — a za-

tem w zachodniej części Wileńszczyzny. Objekt nas interesujący leży zdaleka od gminy i poczty.

Wszelkie „papierki urzędowe” docierają tu z parudniowym opóźnieniem, a odpowiedzi zaś na nich bardzo rzadko odchodzą w terminie „przepisowym”. Nim wieśniak znajdzie tak „uczonego” sąsiada, aby ten mógł dobrze odcyfrować **zawiły styl urzędowego „papierka”** i dobrze go zrozumieć, nim potem znajdzie w pobliskim miasteczku „specja” od pisania podań lub odwołań — upłynie już ustawowy termin z „hakiem”. Wielkość tego „haka” zależy od pory roku (czy są pilne roboty), od zasobów pieniężnych (trzeba opłacić autora podania lub odwołania) i od wielu innych przy czyn, nie wynikających w każdym bądź razie ani ze złej woli ani z „opieszalności” petenta.

PETENT ZŁOŻYŁ ODWOŁANIE.

Otóż w takiej zapadłej miejscowości, w której bawilem przejazdem, przyszedł do mnie pewien obywatel i wydobywał ze stosu papierów, owiniętych w gazetę, jakiś dokument, rzekł:

— Pokażę panu coś, co chcę przez kazać wnukom w testamencie.

A potem zrobił wstęp. Opowiedział, że kiedyś tam otrzymał z urzędu Ubezpieczeń Wzajemnych nakaz płatniczy na pewną dość dużą sumę, jako ubezpieczenie za parobka — za okres trzech lat. Ponieważ parobka w ciągu ostatnich 3-ich lat przed otrzymaniem nakazu nie miał, obywatel nasz postanowił złożyć odwołanie. Pojechał do gminy, wybrał odpowiednie zaświadczenie, nawet i na

to, że nie miał własnego konia w okresie trzech lat. Potem napisał podanie, załączył wszystkie dokumenty i wysłał je. Był pewny swego i czekał cierpliwie.

Po pewnym czasie do gospodarstwa jego **przyjechał sekwestrator** i opisał za „ubezpieczenie” inwentarz żywy i martwy. Obywatel zaklął i pojechał niezwłocznie do Wilna do urzędu wojewódzkiego, aby tam przyspieszyć bieg swojej sprawy. Wrócił uspokojony. Nagle przyszło ogłoszenie o licytacji zajętych przez sekwestratora rzeczy. Obywatel znowu zaczął jeździć, **wystawać przed gabinetami** — wreszcie, gdy zobaczył, że sekwestrator sprzedaje bez względu na wszystko inwentarz po bardzo niskiej cenie, — sam sprzedał część tego inwentarza, oczywiście po znacznie wyższej cenie, niż to figurowało w protokole zajęcia, i **podatek zapłacił**.

Upłynęło sporo czasu. I raptem przychodzi odpowiedź na podanie. Jak grom z jasnego nieba.

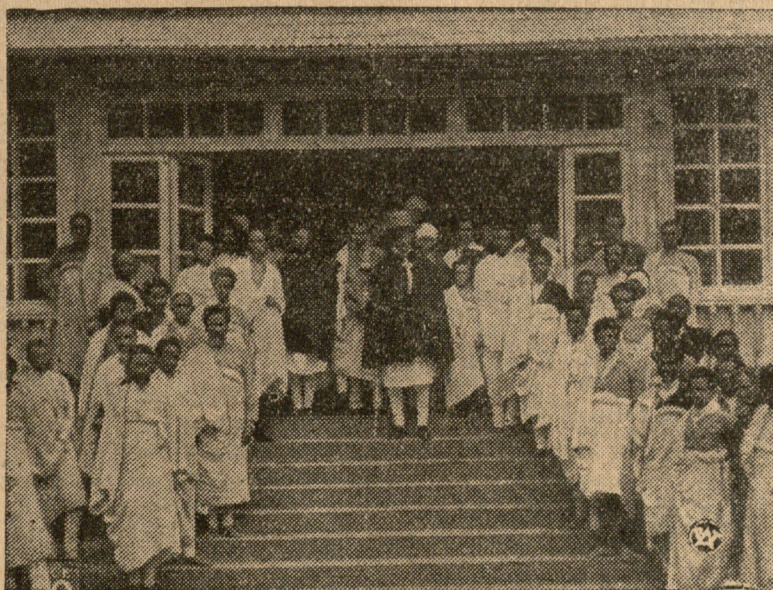
„SĘDZIWI” DOKUMENT.

— Byłem zaskoczony — mówi obywatel, podając mi arkusz papieru, wypełniony pismem maszynowym. — Zrozumie pan dlaczego. Proszę tylko, aby pan nie podawał w gazecie mego nazwiska.

— Dlaczego?

— Ot, niech to będzie kaprys — od rzekł wymijająco obywatel. — Albo może pan myśleć, że chcę żyć w zgodzie z urzędem. Zresztą tak i jest. Ja jestem bardzo spokojnym obywatelem, nie chcę z nikim zadzierać.

Marszałek Graziani przyjmuje gołdy Abisyńczyków



Wicekról Abisynji marsz. Graziani przyjął w swej rezydencji w Addis Abebie publiczny akt uległości od szeregu wodzów plemion abisyńskich. Na zdjęciu naszemu grupa notabłów abisyńskich na stopniach pałacu wicekróla, po złożeniu hołdu wiernopoddanego Grazianiemu.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

ROZDZIAŁ I.

— Spang — zapytał nadinspektor Murphy, ocierając sobie pot z fałd tłuszczu dookoła błyszczących oczek — czy istotnie czytacie „Sunday Narrator” tak uważnie, jak wam to poleciłem? Drukują tam znowu taką historję — Murphy zatrąbił nosem i emoknął z hałasem grubą dolną wargą — że człowiek się nie może od łez powstrzymać.

Sierżant zamierzał wprowadzić pomówić z przełożonym w zupełnie innej sprawie, natychmiast jednak mrugnął porozumiewawczo i zniżył cienki głos do poufnego szeptu.

— Tak jest. „Wampir Deptfordu”...

— Strasznie denerwujące, prawda? — zapalił się dobroduszny Murphy. — Jak ten ohydny łotr maltretuje i wyzyskuje to biedne stworzenie!

— Ale to chyba już niedługo potrwa — sekundował mu Spang, niemniej podniecony. — Najwyżej dwa, albo trzy odcinki. Policja już mu depcze po piętach. Niebawem go powieszą.

— Bezwarunkowo — potwierdził nadinspektor, sapiąc potężnie, ale nagle jego wzruszona twarz nabrała niezwykle chmurnego wyrazu, a wielka, jak łopata, prawica z hałasem spadła na ulubiony „Sunday Narrator”.

— Czy uważacie, że to jest w porządku, Spang — warknął — żeby taki człowiek, jak ja, musiał czytać tego rodzaju powieści, jeśli pragnie zaznać prawdziwej emocji? Przecież to już wieczność minęła od czasu, jakśmy mieli z czemś podobnym do czynienia.

— Równe trzy miesiące. Mam na myśli tego majtka deztertera, co grasował ze swoją bandą w okolicy Surrey. Odstawiliśmy go aż na miejsce kary, a on jeszcze na dziedzińcu więziennym stroił do pana nadinspektora głupie miny.

Murphy przypomniał sobie i pokiwał melancholijnie głową.

— Tak, tak! Był to cudowny poranek wiosenny, ale ział panował djabelny. Złapałem taki katar, że go się nie mogłem pozbyć całymi tygodniami, ale przy takich okazjach wie się przynajmniej, poco się właściwie żyje i ma się rzetelną satysfakcję. A chwycić nieszczęsnych defraudantów i mizernych złodziejasków, to przecież nie żadna sztuka. Niestety na to jesteśmy skazani. Chyba, że od czasu do czasu przytrafi się taka pierwszorzędną historja, jak w Essex.

Sierżant pochwycił wreszcie sposobność, żeby wyjaśnić, poco właściwie przyszedł.

— Pan Hearson pragnąłby z panem nadinspektorem pomówić. Przyjechał z Chesterhills. Może w związku z tą sprawą.

Nadinspektor potrząsnął głową i zastrzygł miśsystemi uszami, co było u niego niezawodną oznaką budzącego się zainteresowania. Nie spodziewał się po tej wizycie niczego nadzwyczajnego, ale ostatecznie nie można przecież przewidzieć...

Hearson, dobrze zbudowany mężczyzna lat około pięćdziesięciu, zjawił się w Scotland Yardzie w charakterze członka rady hrabstwa Essex, ale wizyta jego nie mogła mieć nic wspólnego z osobliwym wypadkiem, który przed kilkoma dniami rozegrał się w bezpośredniej bliskości jego miejsca zamieszkania.

— Stokrotnie przepraszam, że osmielałem się zajmować panu cenny czas — tłumaczył się w właściwy sobie skromny i nad wyraz uprzejmy sposób, pedantycznie poprawiając na nosie okulary — chodzi mi właściwie tylko o pewną informację. Nie możemy dać sobie z tym wypadkiem rady, a w ministerstwie, skąd właśnie przybywam, skierowano mnie do pana. Podobno pańskie nadzwyczajne pełnomocnictwa rozciągają się na nasz okrąg.

(D. c. n.).

— Dobrze, będę czytał bez nazwiska i tylko to, co ma zasadnicze znaczenie.

W. K. Urząd Wojewódzki

Wileński

Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia.

Wilno, dn. 21 stycznia 1935 r.

Nr. PZP IV — 2/196/33

w sprawie odwołania

p.

z dnia 20.VIII 1928 r.

L. prot. 18410/28.

Po rozpatrzeniu przedmiotowych akt sprawy, zważywszy, że rekurs — jak stwierdziło dochodzenie wpłynął do starostwa święciańskiego po upływie ustawą przepisanej 14-todniowej terminu, na podstawie ustawy — (takiej a takiej, paragraf taki a taki i t. d. i t. d.) — Urząd Wojewódzki pozostawił bez rozpatrzenia.

Od decyzji tej służy stronie prawo odwołania się do Ministerstwa Opieki Społecznej za pośrednictwem Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego od otrzymania

Za Wojewodę

(—) AL. TROCKI.

Za zgodność

(podpis nieczytelny).

KOGO TRZEBA WINIĆ?

Po upływie pewnej chwili wymowne go milczenia odezwał się „petent”. Pytał czy rozumiem teraz dlaczego go za kało, gdy otrzymał ten „papiererek”.

Podanie złożył w sierpniu 1928 roku. Upłynęło potem siedem lat. Siedem lat bez żadnej odpowiedzi. I raptem po siedmiu latach odpowiedziano mu, że podanie jego wogóle nie zostało rozpatrzone, ponieważ spóźnił się (jak zapewniał mnie „petent”) o parę dni. A najbardziej oburzało go to, że urząd wojewódzki **znowu dał mu 14 dni na złożenie odwołania do wyższej instancji.**

Siedem lat i 14 dni. Czy nie zaduża dysproporcja?

Oczywiście nie możemy potem dziwić się, że w pewnym promieniu koło wsi Górnicza wieśniacy mają swoje zdanie o stosunku urzędu do obywatela. I nie możemy oburzać się na petenta, który czekał siedem lat na odpowiedź na swoje podanie, gdy w uniesieniu chcąc dokuczyć swemu bliźniemu, wypluje w formie przekleństwa:

— **Żeby tobie przyszło się po urządach ciągać się...**

Włod.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim za czas od 9 do 15 sierpnia.

Zanotowano 119 wypadków jaglicy, 24 duru brzuszego, z czego przypada 1 na pow. brzeski, 5 dziśnieński, 1 oszmieński, 3 postawski, 10 wilejski, 1 wileń-trocki i 3 w Wilnie, 24 (w tem 3 zgony) gruźlicy, 8 krztusca, 6 (w tem 1 zgon) róży, 4 (w tem 1 zgon) czerwoni, 4 grypy, 3 odrzy, 3 błonicy, 3 węglik, 2 pocię, 1 zakażenia połogowego.

Wieści i obrazy z kraju

Troki

— **ŚWIĘTO KAWALERJI.** W ramach „Święta Żołnierza“ odbył się w Trokach obchód Święta Kawalerji kresowej.

O godz. 9 na placu za Starymi Trokami odprawiona została polowa msza św. dla oddziałów wojskowych, organizacji i ludności cywilnej. Po nabożeństwie przemawiał inspektor armji gen. brygady Kwaśniewski. Następnie wręczono 13 pułkowi ułanów buńczuk, doroczną nagrodę przechodnią za wszechstronne zawady wyszkoleniowe. Poprzednio buńczuk należał do 4 pułku ułanów. Defiladę wojska przyjął inspektor armji gen. Kwaśniewski, a prowadził gen. Przewłocki. Następnie urządzono pokaz ataku konnicy na czołgi i samochody pancerne. W godzinach popołudniowych zamiast zabawy pod gołym niebem z powodu deszczu urządzono z inicjatywy wileńskiego „Orbisu“ zabawy żołniersko-ludowe w schronisku Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz w teatrze „Kopista“. Do tańca przygrywały orkiestry wojskowe. W „Święcie Kawalerji“ i zabawach wzięło udział wiele ludności z Trok, okolicznych wsi i Wilna.

Brasław

— **NADWYŻKA BUDŻETOWA POW. ZW. SAM.** Rok budżetowy 1935/36 Powiatowy Związek Samorządowy w Brasławiu zamknął nadwyżką budżetową w wysokości zł. 66,332 gr. 83, co razem z nadwyżką budżetową z lat poprzednich w wysokości zł. 10,200 stanowi pokaźną sumę zł. 76,532 gr. 63.

Suma ta składa się z dwóch części, t. j. z nadwyżki otrzymanej z opłat drogowych w wysokości zł. 28,202 gr. 80 i nadwyżki ogólnobudżetowej w wysokości zł. 48,329 gr. 83.

Celem rozdysponowania tej sumy uchwalony został budżet dodatkowy na rok 1936/37 z tem, że nadwyżka otrzymana z opłat drogowych zo-

staje całkowicie przeznaczona na roboty drogowe, a nadwyżkę ogólnobudżetową rozdysponowano w sposób następujący: 1) na fundusz obrotowy — zł. 10,000; 2) na remont domu na biuro Wydz. Pow. — 12,579,83; 3) na budowę studzien — zł. 1,500; 4) na fundusz pożyczkowy dla gminy na budowę szkół — zł. 15,000; 5) na Fundusz Obrony Narodowej — zł. 5,000; 6) na kupno placu ćwiczebnego dla obozu KOP w Rackim Borze — zł. 3,000; 7) na inne cele — zł. 1,250.

Postawy

— **UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA GIMNAZJUM.**

Prace nad przygotowaniem do otwarcia gimnazjum w Postawach zostały ukończone. T-wo „Oświata“, będące właścicielem gimnazjum, rozesało ogłoszenia o uroczystym otwarciu szkoły, które się odbędzie w dniu 6 września r. b. W związku z tem spodziewany jest przyjazd na dzień 6 września wielu osób z Wilna.

Dla Postaw zapowiedziana uroczystość ma tem donioślejsze znaczenie, że otwarta placówka oświatowa będzie miała swą siedzibę w gmachu, w którym mieściło się przed 100 laty gimnazjum OO. Pijarów, co stanowi nawiązanie do świetnej tradycji miasta z czasów przedrozbiorowych, później przekreślonej przez władze zaborcze.

Jak już donosiliśmy, egzaminy do klasy I i II-ej odbędą się w ostatnich dniach sierpnia r. b. Liczba kandydatów sięga 80-ciu.

Kurzeniec

— **ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA.** Dzień Święta Żołnierza obchodzono w Kurzeniecu bardzo uroczysto. Miasteczko zostało wieczorem dnia 14-go sierpnia pięknie udekorowane i iluminowane, a przed pomnikiem Powstańców 1863 roku zapalono znicze.

W dniu 15 sierpnia odbyły się we wszystkich świątyniach nabożeństwa.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się akademja, podczas której wygłosił dłuższe przemówienie sekretarz gminy Jarosław Jarowski. Miejscowy zespół amatorski odegrał na scenie sztuczkę sceniczną p. t. „Pan porucznik i jego ordynans“.

— **TRAGICZNY WYPADEK.** Mikito Dzierugo, lat 59, m-c kol. Bohdanowo, gm. kurzeniecki, wskutek spłoszenia się konia upadł na bruk, rozbijając sobie głowę. Po przywiezieniu do szpitala w Wilejce Dzierugo zmarł. Zdarzyło się to podczas przegładu koni na targowicy bydłowej w Kurzeniecu.

Smorgonie

— **ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA.** Komitet obywatelski, wyłoniony na zebraniu w zarządzie miejscim określił szeroki program obchodu Święta Żołnierza. W myśl tego programu odbył się w przeddzień wieczorem capstrzyk na ulicach miasta, który prowadziła orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. Nazajutrz, w sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Prozoroki

— **„ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA“.** Święto Żołnierza rozpoczęło w dniu 14 sierpnia o godzinie 18. Całe miasteczko zostało udekorowane i iluminowane. O godzinie 20 odbył się capstrzyk z udziałem orkiestry Związku Rezerwistów, oraz oddziałów Straży Pożarnej, wojska i społeczeństwa. Pochód taki przeszedł ulicami miasteczka.

W dniu 15 sierpnia 1936 r. już o godzinie 10,30 odbyły się dziesięć nabożeństw we wszystkich świątyniach. Po nabożeństwach odbyła się defilada, w której wzięło udział: woj-

ska, Rezerwiści, Strzelec, Straż Ogniowa, działwa szkolna, Stowarzyszenie Młodzieży, Osadnicy, Inwalidzi i całe masy społeczeństwa wszystkich wyznań i narodowości.

Następnie staraniem gminnego Komitetu odbył się obiad w remizie OSP. Na obiedzie byli żołnierze, oraz przedstawiciele Organizacji społecznych i społeczeństwa miejscowego, jak również Rezerwiści, Strzelcy i Strażnicy.

Grodno

— **„ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA“ W GRODNIU.** „Święto Żołnierza“ obchodzono w Grodnie na placu Wolności w dniu 14 bm., a w dniu 15 bm. na Placu Batoiego. Przemawiał dowódca OK. III generał Kleeberg, b. prezydent miasta Stepniewski oraz kapelan wojskowy ks. Sawicki. Odbył się apel poległych grodnian, których 311 zginęło na polu bitwy. Defiladę wojska i organizacy przyjął gen. Kleeberg. W defiladzie wzięło udział około 2000 chłopów z Grodzieńszczyzny. Gremjalny udział chłopów w uroczystości narodowo-państwowej świadczy, że warstwy chłopskie z pod Grodna coraz bardziej zacinają rozumieć potrzebę manifestowania swych uczuć i brania udziału czynnego w życiu społeczno-politycznym.

Tragiczna śmierć szeregowca

W dniu 18 b. m., o godz. 7,44 na szlaku Baranowicz—Pogorzelle, na kilometrze 568, na niestrzeżonym przejeździe, pociąg Lux-702 zabił Mariana Trupiachockiego, szeregowca pułku piechoty. Wypadek spowodował zatrzymanie się pociągu w ciągu 3 minut. Zwłoki przekazano władzom wojskowym. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność przy przechodzeniu toru.

Tabela loterii z dnia 17 sierpnia

GŁÓWNE WYGRANE

I i II-e ciągnięcia

Zł. 100.000 na nr-y: 47843 54355 180133
Zł. 20.000 na nr-y: 127653
Zł. 10.000 na nr-y: 7465 54651 150416
Zł. 5.000 na nr-y: 29230 47244 114495
Zł. 2.000 na nr-y: 48857 52176 63333
Zł. 1.000 na nr-y: 14631 29901 90726
Zł. 500 na nr-y: 660 23908 69024 83422
Zł. 400 na nr-y: 13475 13475 13475 13475 13475
Zł. 300 na nr-y: 554 2010 25611 25998
Zł. 200 na nr-y: 73211 96175 108811 110430
Zł. 100 na nr-y: 12446 112498 130827 140841
Zł. 50 na nr-y: 18394 189876
Zł. 25 na nr-y: 3140 3199 8932 12336
Zł. 10 na nr-y: 18507 20469 21181 22400
Zł. 5 na nr-y: 29552 41753 41787 41737 47325
Zł. 2 na nr-y: 59384 59567 81351 82959 95838
Zł. 1 na nr-y: 11243 11508 115095 116366
Zł. 0,50 na nr-y: 12293 127809 133754 134838
Zł. 0,25 na nr-y: 144916 152155 152916 154453
Zł. 0,10 na nr-y: 167575 172554 173288 174633
Zł. 0,05 na nr-y: 178223 188781 194552 175735

Wygrane po 200 zł.

60 125 248 459 536 73 781 993 1279 464
593 2062 283 349 587 640 903 3273 578
4002 659 5538 6194 783 7149 458 704 830
8080 186 256 835 922 9170 533 981
10440 961 11251 373 547 12061 259 644
13338 769 989 14216 14400 628 15394 16449
732 17205 83 541 992 18094 378 89 757 964
19106 576 638
20063 93 128 36 90 210 94 347 66 736 54
825 924 34 21191 508 657 715 22061 23202
899 984 24054 628 25006 377 409 78 26047
203 77 27188 338 615 749 60 877 28048 236
663 943 56 29061 223 421
30558 670 31205 83 406 692 942 92
32277 521 33084 499 555 90 34051 279 426
922 35045 245 740 56 830 36373 494 687
37364 465 794
38004 446 524 646 97 39040 278
60112 66 286 346 652 88 828 41359 42422
530 61 86 93 825 43484 44673 822 78 905
45201 439 831 46147 414 48 551 685 47552
60 799 965 48110 25 290 779 889 921 49140
50043 276 312 413 631 54849 98 55661
53100 266 378 413 631 54849 98 55661
773 56241 553 57149 546 709 41 903 58100
948 59107 326 67 435 598 733
60004 146 207 401 534 85 601 769 837
61384 959 62111 72 215 569 935 63016 131
688 779 64237 78 385 5482 606 839 997
65281 66117 596 67666 749 890 937 70 68039
235 69653
70160 260 547 659 707 824 32 71227 35
571 996 72125 662 476 531 734 73091 240
577 74294 562 916 75508 773
76248 467 550 633 75373 644 78001 299 255
884 79185 334 512 969 73
80709 15 81158 572 716 82379 613
83104 676 836 903 90 84066 247 463 82
97 543 81 615 85838 86365 69 84 691 899
87176 273 88216 714 28 72 89248 95 371
479 968 93
90188 430 538 967 91567 679 92094 117
258 497 864 93095 117 223 583 633 901
94091 285 646 95757 96311 97 622 97303
799 98273 339 73 758 99313 20 83 411 98
635
100103 98 367 639 101463 103227 417
758 92 801 72 104079 283 931 74 96 105294
297 106293 107458 516 899 108511 726
109785
100072 113 696 111322 933 112001 42
557 989 113211 36 51 398 601
114165 444 537 632 67 911 115289 389 559
110809 114 19 201 864 117568 885 118509 884
120430 824 121428 909 122029 276 525 679
806 76 123199 124012 514 125487 545 624 95
717 128381 489 576 941 127249 352 729 43
871 962 128901 5 45 67 92 129139 869
130260 745 943 85 131533 77 893 130233 108
564 735 837 133664 77 765 800 25 134465 573
135827 136191 446 536 912 137127 604 27 138122
755 847 139115
140223 28 141005 48 258 306 404 74 548
902 142046 255 352 528 97 143385 488 595 865
144125 60 274 384 853 145126 578 940 146095

Wygrane po 50 zł.

42 122 245 345 601 991 1177 821 3409 716
4079 227 473 970 5372 6608 942 99 7070
175 363 95 983
10177 327 488 615 10327 10488 10615 12666
718 918 13049 63 109 214 376 800 14092 457
994 15321 1764 594 617 18411 86 940 19199 362
447 982
20233 351 447 541 601 21263 512 991
22083 3405 723 961 23908 24125 296 909
25089 527 62 26708 2772 27851 28005 734 831
29007 189 798 941
30474 31231 317 32130 791 32219 328 426
24105 418 999 355552 36796 901
38489 98 562 39176 416 553 989
40901 42167 665 43018 176 620 880 44095
96 574 926 45160 774 46109 41 226 326 835
966 47330 563 947 48109 594 619 951 49437
50024 143 51143 47 321 33 175 189 52022
607 989 53054 103 234 666 54057 882 8366
55099 808 56180 598 57048 923 55520 72
665 94 824 59230
60095 368 932 61131 849 62055 391 599
63607 64006 220 65005 394 691 66182 637
74 826 67029 765 68969 76 69351
70965 71081 72263 382 92 941 73015 343
74129 890 507 75160 600
76521 63 77340 753 78224 421 651 94 700
79084 109 202 55 602
80723 884 82324 680 989 83174 766 963
84166 85673 937 86108 26 395 87074
475 594 645 88440 51 550 58 89414 623
38

Wygrane po 20 zł.

90083 158 284 438 537 91285 376 92250
940 93419 735 94009 240 371 580 993
95089 563 311 79 72 96113 460 925 97186 405
561 823 98228 318 99351 422 85 983
100597 865 101584 638 102058 246 146
103653 104370 105376 106743 107354 228
832 989 108005 429 535 109050 529 881
110638 825 58 960 111210 828 39 922
112570 113694 786 325
114450 115970 117315 896 118331 982 119031
265 877
120489 740 970 121405 122092 127 45 716
123659 918 124815 949 125183 715 53 952
126247 864 127184 93 491 588 981 128402 128541
129400 547
130590 132000 448 773 133057 175 958 134066
391 504 135404 136180 794 990 137836 47 138422
742 139344 616 49
140315 618 728 141041 177 619 65 142679
703 91 869 92 143221 84 330 576 628 55 735
144537 50 855 67 962 145856 146183 695 799
147336 715 148430 53 591 149057
150303 486 151307 451 901
153074 921 82 154536 616 714 155090 723 872
156298 404 20 158248 456 645 159103 278 931
160902 161494 645 61 711 851 162253 525 605
162 164481 165667 819 84 166097 167079 204 344
623 168250 557 169199
170953 171048 474 946 53 172721 173751 174295
175036 197 828 176083 262 687 177081 771 178522
880 179021 123 610
180153 352 405 750 181568 720 94 183424 50
721 18447 185284 953 187084 288 428 720 806
188219 46 566 189145 423 33 743
190314 77 192650 800 72 963 193823 194168
253 828

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

336 495 1094 118 92 322 71 561 740 2130
537 950 3379 4449 93 5033 236 6045 473
7352 9710
10039 664 707 11131 894 12221 68 421
13238 14191 15837 16353 17770 18049 483
534 19380
21888 23155 24852 25032 278 491 588 719

26205 342 922 27252 770 28733 29455 590 824
30230 32042 64 448 33939 34302 833 36055
422 595 635 803 37136 627
39670 40240 41490 557 603 43353 45548
46503 967 47000 456 48303 460 61 49847
50161 533 86 637 54523 662 55440 90
56816 923 57180 308 58018 955
60903 61210 63047 244 310 64166 567
708 67570 689 68115 948 68218 350 722
71189 450 72107 211 73082 94 449 790
7416 898 75639
76223 77876 947 78171 249 350 401 79278
677
80887 81207 77 592 606 82002 84473 699
85005 322 442 86170 782 87221 344 88073 89048
330 688
90032 237 63 91075 242 325 92767 93998
95390 401 23 545 96573 814 97216 98034
454 917 99379 765
102185 662 103271 104026 430 860 105016
549 913 107176 560 108243 338 923 109066
863
112005 113371 440 95 500 95 114056 137
662 775 116281 117306 486 118182 372 522
958 119220 762
120587 121256 930 122385 544 123433
503 842 124070 801 125789 126196 761
127112 128651 129548
130117 20 630 986 131005 931 132550 657
784 989 134217 45 98 135811 136890 905
137129 454 61 552 138740 139110 48
140333 507 141448 142080 91 751 143586
144552 145681 718 146124 915 147289 741
148067 493 687
150043 712 151573
153037 703 154260 883 155190 739 156170
158441 853
160063 464 660 161972 162655 716 163607
164026 931 165004 165 166801 168258 324 838
166550
170074 467 707 171903 172425 173704 174321
175689 863 921 176000 414 63 178167 585 657
179065 124 227
180566 649 181076 750 828 182468 183927
185010 524 186158 564 807 187239 643 188187
189693
190691 923 50 191164 647 932 192188 194188
587 658 724

Wygrane po 50 zł.

348 2105 3084 237 992 4347 531 943 5004
376 8063 224 350 718 926 9409 983
12656 13317 630 14298 15637 16304 967
17338 525 18132
20566 22081 589 24288 25518 26387 446
27447 688 28636 29327 562 714 868
31016 33345 653 876 34880 35449 36301 37330
38320 39453 817 40583 668 42289 775
44510 45156 409 46786 47137 48730 49226
50798 52645 840 53165 54249 55085 57151
59020 980
61248 62155 63862 823 65072 66297 511
70244 901 71767 72221 739 75171 359
77682
81172 83460 84962 85111 87244 924 85 88293
779 881
90078 339 98 540 91052 92174 950 96344
624 98230 306 877 99114 202 548
101063 585 104362 105575 735 106017
107300 108970 109024 111
110274 608 111957 112354 469 946 113373
620 115233 51 117647 779 945
12447 673 122556 125112 128386 129195
500 95 757
130386 132047 617 133229 134747 135366 854
136181 137514 138553 139413
141380 142258 539 982 143445 84 904
147156 378 533 770 845 148513 149246 544
150206 151737
153497 160 155318 156822 157705 159595 640
160106 161784 163023 793 8

Zjazd Górski w Sanoku

Kazimierz Kowalewski (Cedrowa 40) w dniu 17 b. m., o godz. 15-ej, na tle porachunków oschlistych uderzył obuchem siekiery Ewę Duryłową, raniąc ją ciężko w głowę. Duryłowa odwieziona do szpitala Św. Jakóba.

Z OSTATNIEJ CHWI!

Porozumienie angielsko-francuskie
w sprawie neutralności wobec wypadków
Hiszpańskich

Zasadnicza zgoda oraz zastrzeżenia Rzeszy

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Jak dowiadujemy się ze źródła międzynarodowego, rząd francuski zawiadomił wczoraj rząd Rzeszy niemieckiej o porozumieniu francusko — brytyjskim — w sprawie stanowiska wobec wydarzeń w Hiszpanii.

Według tego układu oba te państwa zabroń wywozu broni, sprzętu wojennego, samolotów i okrętów wojennych do Hiszpanji, kolonii hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Marokko natychmiast, gdy rządy Włoch, ZSRR, Portugalji i Niemiec przyłączą się do porozumienia.

Rząd Rzeszy niemieckiej odpowiedział rządowi francuskiemu, że jest gotów ze swojej

strony wydać tego rodzaju zakaz przy uwzględnieniu następujących zastrzeżeń:

1) że rząd hiszpański zwróci zatrzymane w Madrycie samoloty niemieckie,

2) wszystkie państwa, które posiadają przemysł produkujący sprzęt wojenny wprowadzą taki sam zakaz, a w szczególności obejmą tym zakazem dostawę osób i firm prywatnych.

Pozatem rząd Rzeszy niemieckiej oświadczył, że byłoby niezmiernie pożądanym, gdyby wszystkie biorące udział w umowie rządy przedsięwzięły kroki celem przeszkodzenia wyjazdowi ochotników, udających się dla udziału w walkach w Hiszpanji.

Rząd hiszpański używa bomb gazowych
w walce z powstańcami

PARYŻ. (PAT). — Havas donosi z Burgos: Koła powstańcze oświadczają, że wojska rządu we używają gazów w walce z powstańcami.

Po raz pierwszy wojska rządowe użyły pocisków gazowych wczoraj pod San Raphael, na froncie Guadarrama. Rząd powstańczy w Burgos zamierza zawiadomić o tem zagranicę.

Gen. Mola zapytany w tej sprawie oświadczył: okropność ta winna być stwierdzona. —

Trzeba wiedzieć, że my również mamy gazy, lecz nigdy nie zamierzaliśmy używać ich przeciwko Hiszpanom.

W kołach powstańczych panuje wielkie oburzenie. Koła te oświadczają, że bombardowanie pociskami gazowymi stawia nowy dowód, że „powstańcy prowadzą prawdziwą krucjatę przeciwko barbarzyństwu”.

Prace w Bazylice
Katedralnej

Roboty w Bazylice Katedralnej posuwają się naprzód. Dotychczas wydatkowano 700.000 złotych. Roboty wykończeniowe wymagają jeszcze 200.000 zł.

Katedra będzie posiadała centralne ogrzewanie. Posadzka w Katedrze będzie z piaskowca trwałego. W kaplicach: Najświętszej Marii Panny, Władysławskiej, Gaszoldowskiej, posadzka ma być granitowa. W kaplicy św. Kazimierza projektowana jest posadzka marmurowa.

Mauzoleum, gdzie spoczną zwłoki królów, w ogólnych zarysach zostało już wykonane. Jej muje ono przestrzeń 82 metrów kwadratowych. Budowę mauzoleum prowadzi się wyłącznie z kredytów rządowych. Wydatkowano już 50.000 złotych, koszty dalszej budowy wyniosą 65.000 zł. Pieniądze te zostaną w najbliższych dniach przekazane do Wilna.

W kaplicy św. Kazimierza prace rzeźbiarskie odbywają się pod kierunkiem artystów Piotra Hermanowicza i Franciszka Selferta.

Co będzie z operetką
wileńską

Wczoraj po dwumiesięcznych występach w Krynicy i Krakowie powrócił do Wilna nasz zespół operetkowy. Szczególnie duże powodzenie zdobyli nasi artyści w Krakowie. Prasa krakowska pisała bardzo przychylnie o zespole wileńskim.

Jednocześnie z temi wiadomościami, nadeszły i inne. — Krążą pogłoski, że Wilno mają opuścić: czołowy nasz amant p. Kazimierz Dembowski, który zaangażowany został do operetki poznańskiej oraz p. Sława Bestani, która ma odjechać do Warszawy. P. Szczawiński przechodzi do teatru dramatycznego. Nie są też pewne losy primadonny, p. Kulczyckiej.

Kiedy operetka nasza wznowi występy w Wilnie i w jakim składzie nie jest jeszcze wiadome.

Na wileńskim bruku

KTO ZGUBIŁ PRZESZŁO 10.000 ZŁ.

Dyrekcja „Arbonu” dostarczyła do Wydziału Śledczego zapomnianą przez jednego z pasażerów teczkę, która zawierała 30 dolarów, około 4000 zł. w funtach angielskich, czek na 4800 zł. oraz 124 złotych gotówką.

Najciekawsze jest to, że właściciel zapomnianej teczki dotychczas nie meldował o swej zgubie. (c).

ARESZTOWANIE „PROFESORA” LIPMANA.

Wczoraj został aresztowany znany na bruku wileńskim złodziej i paser Lipman Solecznik, osławiony założyciel „szkoły” dla nieletnich przestępców.

Lipman Solecznik udawał, że ostatnio zaniechał złodziejstwa i założył restaurację przy ulicy Końskiej 4.

Podczas rewizji w restauracji jego znalezione pochodzące z kradzieży radioaparat i garderoba. (c).

KARYGODNE ZACHOWANIE SIĘ NA ULICY.

Wczoraj wieczorem na ulicy Wileńskiej przechodząc przez nieuwagę potrącił przechodzącą mieszkankę dobroczynności Marię Kamińską. — Kamińska, padając doznała ciężkich obrażeń ciała i została przewieziona w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Kim jest ów nieuważny przechodek nie zostało stwierdzone. — A szkoda... (c)

Po sto tysięcy dla Łodzi, Częstochowy i Płocka

W dniu 17 b. m. zakończyło się ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej. Trzy główne wygrane po sto tysięcy złotych każda padły tym razem w trzech miastach prowincjonalnych, przyczem fortuna była szczególnie łaskawa dla tych, o których długo zapominała. Tak więc np. wśród właścicieli poszczególnych ćwiartek numeru 54.355 znajdują się pp. I. Forber robotnik, którego obecne zarobki wynoszą 3 zł. dziennie, oraz Józef Własiak bezrobotny — obydwaj zamieszkali w Częstochowie. Dwie ćwiartki numeru 180.133 stanowią własność pań: Heleny K., pracownicy domowej i Stefanji R., nauczycielki. Trzecia setka tysięcy padła na numer 47.843, którego właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo, bo już 9-go września rozpocznie się ciągnięcie czwartej klasy. Jak wiadomo główna wygrana tej klasy wynosi milion złotych, ale poza tem — nie licząc pomniejszych, są jeszcze następujące wielkie wygrane: trzy po sto tysięcy złotych, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy, siedemnaście stałych wygranych dziennych po dwadzieścia pięć tysięcy złotych i t. d. Przy sposobności przypominamy, że 27 b. m. odbędzie się dodatkowe ciągnięcie powakacyjne z pośród tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterii i którym w tem ciągnięciu nie przyznano wygranych seryjnych.

PAN DZIŚ PREMIERA! Jedyna i niezrównana **LILJANA HARVEY** w najnowszym przeboju sukcesie „Poznali się w Monte-Carlo”
Szał tańca! — Piękno miłości! — Urok życia
ŚWIETNY NADPROGRAM: Wspaniały dodatek rysunkowy i najnowsze aktualja.

CASINO Dziś premjera! Piękny film współczesny
W poszukiwaniu miłości

W roli gł. LYLE TALBOT.

Nadprogram: Dodatki i aktualja

MELIOS D Z I Ś Podwójny program:
1) Szampańska komedia **Sobowtór królewski**
W rolach głównych: **Carl Brisson** oraz **Mary Ellis** gwiazda Metropolitan Opera
2) **ŻYWY ZASTAW** w roli głównej **Shirley Temple**
Początek o 4-ej Balkon 25 gr.

SWIATOWID Król tenorów **JAN KIEPURA**
w rewelacyjnym filmie **Zdobycie cię muszę** W rol. pozost.: subtelna **Claude Leres** i **Lucien Baroux**
Nad program: NAJNOWSZE AKTUALJA. Piękne pieśni w języku polskim
Uwaga: Sala specjalnie wentylowana

OGNISKO Dziś. Wspaniała epopeja miłości, bohaterstwa i poświęcenia
Wielki film lotniczy p. t.
BURZA NAD ANDAMI

W rolach głównych: **Jack Holt**, **Mona Barle** i **Antonio Moreno**.
Nad program: (rozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o 4-ej w niedz. i św. o 4-ej pp

TERAZ CZAS sadzić truskawki i byliny.
Poleca w wielkim wyborze
ogrodnictwo **W. WELER** — Wilno, Sadowa 8.
tel. 10-57.
Cenniki wysyłam bezpłatnie.
Nadeszły świeże nasiona cyclamen.

Dyrekcja Pryw. Gimnazjum Koedukac. w Brasławiu
z prawami szkół państwowych
podaje do wiadomości, iż we wszystkich klasach Gimnazjum nowego typu, są jeszcze wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt.
Podania z metryką urodzenia, świadectwem szczenienia ospy, świadectwem szkolnym i fotografią przyjmuje kancelaria Gimnazjum do dnia 25 sierpnia 1936 roku.
Opłata roczna za naukę wynosi 250 złotych w ratach miesięcznych.
Przy Gimnazjum istnieją bursy dla chłopców i dziewcząt. Koszt utrzymania niski.
DYREKCJA.

BOLACH GŁOWY
stosuje się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZOŁKA

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie umieściła w „Monitorze Polskim” ogłoszenie o przetargu publicznym na budowę gmachu dla urzędu pocztowego i telefoniczno-telegraficznego w Lidzie.

Bliższych informacji udziela Oddział Budowlany Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie, ulica Dominikańska 15 w godzinach 10—12.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Męski i Damski
PUSZAS
ul. Ostrobramska nr. 20
Roboty wykonuje solidnie, ondulacja trwałe

KUPIE
okazyjnie szafę, biurko, meble stołowe i kuchenne. Zawiadomić Administrację pod „mebli”.

KUPIE
niedrogo używany aparat fotograficzny 9x12. Zgłoszenia, składać do Administracji Kurjera Wileńskiego pod „Fot”.

Poszukuję
2 pokoi, mieszkania. Oferty proszę adresować: Wilno, skrzynka pocztowa 244

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„ANNA”
Miłosierna 2
wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
„ZNICZ”
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednostr., ogłosz. mieszkan. — 10 gr., za wyraz.

Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

